

POZNAŃ A ODZYSKANE ZIEMIE ZACHODNIE W POLSCE LUDOWEJ

I. WIEŻ POZNANIA I WIELKOPOLSKI Z OBSZARAMI NADODRZAŃSKIMI I NADBAŁTYCKIMI

Zwycięska ofensywa wojsk radzieckich, wyzwalaając spod okupacji hitlerowskiej Wielkopolskę i przekraczając zachodnią granicę Polski międzywojennej, stwarzała dla Poznania nową sytuację. Miasto, które do 1939 r. położone było na zachodnich rubieżach państwa, stało się teraz centralnym punktem dla nowo odzyskanych obszarów.

Ale nie tylko położenie geograficzne predestynowało Poznań do zajęcia tej kluczowej pozycji. Było to miasto, w którym utrzymywały się bardzo żywe tradycje walk o granice zachodnie z lat 1918 i 1919. Tutaj też skoncentrowany był ośrodek badań naukowych, który w młodym — bo zaledwie dwadzieścia lat liczącym — Uniwersytecie kierował swe zainteresowania badawcze na przeszłość tych ziem, a co za tym szło i na stosunki polsko-niemieckie.

Wszystko to jednak nie kwalifikowałoby Poznania do spełnienia tej właśnie roli, gdyby nie fakt zaangażowania całego społeczeństwa Wielkopolski w sprawę ziem zachodnich, znajomości przezeń związków tych obszarów z Polską w przeszłości oraz zrozumienia znaczenia politycznego i gospodarczego odzyskanego terytorium dla Polski Ludowej.

To w Wielkopolsce aktywnie działały i rozwijały się w latach międzywojennych organizacje społeczne, jak Związek Obrony Kresów Zachodnich — Polski Związek Zachodni (po 1934 r.), które zwalczając propagandę niemiecką skierowaną przeciwko Polsce — ukazywały równocześnie polską przeszłość terenów, jakie jeszcze pozostawały w obrębie niemieckiej Rzeszy¹.

W Poznaniu i w Wielkopolsce studiowały też w owym okresie liczne grupy młodzieży polskiej z Niemiec, przygotowując się do zawodu nauczycielskiego. W mieście odbywały się często spotkania Polonii z Niemiec, nauczyciele z Poznańskiego zatrudniani byli w mniejszościowych szkołach polskich w Niemczech.

Wszystko to sprawiło, iż ziemie położone na zachód od granic państwowych z 1939 r. były Wielkopolanom bliskie. Ta postawa uwidoczniła się również w 1945 r., gdy Polska Ludowa, realizując swój program polityczny objęła piastowskie dziedziny nad Odrą i Nysą Łużycką².

¹ *Problematyka polsko-niemiecka i polskich ziem zachodnich w badaniach Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (1919 - 1969)*. Poznań 1971, s. 19.

² *Ibidem*, s. 26. O atmosferze panującej w tym czasie wspominał Eugeniusz

Stanowisko rządu polskiego w sprawie granic zachodnich znalazło w Wielkopolsce gorące poparcie. Nie nosiło ono jednak charakteru li tylko emocjonalnego, ale opierało się na doświadczeniach okresu międzywojennego, pogłębionych w sposób dotkliwy, ale w części przewidziany przez Wielkopolan, w latach okupacji. Była to — wydaje się — pierwsza, najbardziej spoista więź, jaka zadzierzgnięta została pomiędzy nową władzą ludową w Polsce a społeczeństwem Wielkopolski — niezależnie od jego przekonań politycznych. Przekonania te nie zawsze od samego początku mogły być zgodne z założeniami nowego ustroju, choć i w tym względzie zmiany w postawach i poglądach zachodziły bardzo szybko.

Tu też trzeba wskazać na kierowniczą rolę Polskiej Partii Robotniczej, która — realizując swój program polityczny, sformułowany jeszcze w okresie okupacji — potrafiła stwarzać właściwą atmosferę do pracy na obszarach zachodnich, a co ważniejsze — popierać i umiejętnie sterować inicjatywami społecznymi Wielkopolan, jakie się w tym czasie rodziły. Sam Komitet Wojewódzki PPR w Poznaniu był przykładem ofiarnego działania wysyłając swój aktyw na najtrudniejsze odcinki pracy na ziemiach zachodnich w pierwszych miesiącach 1945 r. Członkowie PPR znajdowali się w składzie wszystkich ekip organizacyjnych, jakie wysyłane były z Poznańskiego na tereny odzyskane. Tego rodzaju działalność władz politycznych powodowała, że przemiany w postawach i poglądach były zauważalne, zwłaszcza wśród inteligencji wielkopolskiej. Pracownicy nauki np. umieli znaleźć swe miejsce i możliwości działania od samego początku na tym odcinku, który w sposób konkretny spajał ich z Polską Ludową, opierającą swe granice na Odrze i Nysie.

Można więc zaryzykować twierdzenie, iż kwestia zachodniej granicy najściślej wiązała w tym czasie społeczeństwo wielkopolskie z nowymi założeniami ustrojowymi. Zdawano bowiem sobie sprawę, iż utrzymanie tych granic zależy i zależeć będzie od utrwalenia zasad nowego społeczno-gospodarczego ustroju, jak również od trwałości ukształtowanego, nowego systemu stosunków politycznych w Europie.

Nie można się więc dziwić, iż od momentu wyzwolenia Wielkopolski oraz postępu wojsk radzieckich na zachód, następowało spontaniczne przesuwanie się Wielkopolan na obszary, które do 1918 r. wchodziły w skład prowincji poznańskiej, zanim jeszcze w poczdamskiej umowie nastąpiło ostateczne określenie granicy.

Więź z obszarami odzyskiwanymi nie była chwilowym, jednorazowym zjawiskiem, ale wynikała ze stale i konsekwentnie prowadzonej przez lata pracy i gromadzonych doświadczeń. Znalazło to swoje potwierdzenie w literaturze naukowej, która systematycznie odnotowywała kolejne etapy przeszłości tych ziem i łączności ich z Wielkopolską. Rola Poznania

Pauksza w artykule zamieszczonym w „Głosie Wielkopolskim” nr 47 (9327) z dnia 24/25 II 1974 r., a noszącym tytuł *Moja poznańska nuta serdeczna*.

była w tym procesie widoczna i stąd określenie tego miasta jako „stolicy ziem zachodnich” posiadało pełne uzasadnienie.

W działalności Wielkopolan związanej z objęciem i zagospodarowaniem tych ziem wyróżnić można dwa etapy, których cezurę stanowią będą lata 1945 i 1957.

Pierwszy etap, ujęty w ramy czasowe 1945 - 1957, charakteryzuje się współdziałaniem mieszkańców i powstałych w Wielkopolsce władz z wojskami radzieckimi na zapleczu frontu, zasiedlaniem przygranicznych miejscowości, udzielaniem pomocy ludności rodzimej, a wreszcie zorganizowaną akcją osiedleńczą. Działalność ta powiązana była ściśle z organizacją administracji na terenach odzyskanych oraz organizacją życia politycznego. Wybitną rolę w tym czasie odegrały również placówki badawczo-naukowe, jak Instytut Zachodni, Uniwersytet Poznański, a także organizacje społeczne — Polski Związek Zachodni i jego organ prasowy „Polska Zachodnia”, a wreszcie inne redakcje gazet wychodzących w Poznaniu, w szczególności Zachodnia Agencja Prasowa (do 1950 r.).

Drugi etap działalności przypada na lata 1957 - 1969. Nosiła ona wówczas odmienny charakter, bowiem zagospodarowane województwa zachodnie potrzebowały już tylko pomocy w zakresie podniesienia na wyższy poziom swej pracy w różnych dziedzinach gospodarki i kultury, w kształceniu i doskonaleniu kadry. Zasadniczą rolę w tym czasie odegrać powołane do życia Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, Uniwersytet A. Mickiewicza w Poznaniu, Politechnika Poznańska oraz inne wyższe uczelnie, placówki kulturalne, a wreszcie powstałe w tym czasie Wydawnictwo Poznańskie, które jako pierwsze w Polsce przyczyniło się do ożywienia ruchu wydawniczego i propagowania w wydawanych publikacjach obrazu dawnej i bliskiej przeszłości oraz życia codziennego województw zachodnich.

W obydwóch tych okresach Poznań jako stolica Wielkopolski i siedziba wszystkich ważniejszych placówek kulturalnych, naukowych i gospodarczych odgrywał zasadniczą rolę. Ale jak w poprzednich okresach, tak też i w latach 1957 - 1969 w działalności na rzecz pogłębienia współpracy łączącej obszary zachodnie z województwem poznańskim brało udział całe społeczeństwo Wielkopolski, dzięki czemu ruch ten nabrał masowego i zorganizowanego charakteru.

Literatura naukowa dotycząca ziem zachodnich jest już znaczna. W zasadzie można powiedzieć, iż wiele problemów z zakresu historii (w szerokim tego słowa znaczeniu), socjologii, ekonomii i prawa zostało opracowanych³. Do tego dochodzą pamiętniki i wspomnienia wydawane nie

³ Zob. pracę Z. Dulczewskiego i A. Kwileckiego pt. *Spółeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziem Zachodnich* (Poznań 1962), która zapoczątkowała studia z zakresu socjologii i wzmogła zainteresowanie badaczy obszarami zachodnimi.

tylko w Poznaniu⁴ (choć działalność oficyn poznańskich była w tej mierze pionierska), ale także w Zielonej Górze, Szczecinie i Koszalinie.

Fakt ten pozwala na całościowe już ujęcie zagadnień bez wnikania w szczegóły, z położeniem akcentu na najważniejsze problemy w ujęciu chronologicznym. Umożliwi to skonfrontowanie działalności na obszarach zachodnich z ogólnymi przemianami zachodzącymi w tym czasie w Polsce. Przyczyni się również do pełniejszego ukazania roli Poznania, który choć sam zniszczony, od samego początku włączył się (a w wielu wypadkach był inicjatorem) do działań mających na celu szybkie zespolenia tych ziem z Macierzą. Zaludnienie terenów odzyskanych było w tym czasie problemem ważnym nie tylko z punktu widzenia gospodarczego, ale również politycznego.

II. PIONIERZY

W ślad za wojskami radzieckimi i polskimi szły oddziały kolejarzy z poznańskiej Dyrekcji Kolei, którzy równocześnie byli pierwszymi obywatelami polskimi na tych wyzwalanych ziemiach. Od ich pracy zależało nie tylko uruchomienie transportu pracującego na rzecz frontu; po szlakach tych przebiegać przecież miały pociągi z osadnikami i repatriantami, mającymi zasiedlić tereny odzyskane. Stąd też odbudowa zniszczonych dróg żelaznych i ich obsada była najważniejszym w tym czasie zadaniem. Cały ciężar tych prac w rejonie zachodnim, a od marca 1945 r. także obsadzanie kolei na terenie Pomorza „przyodrzańskiego” w kierunku Szczecina, Stargardu, Słubic, Chojnic i Piły — jak o tym mówił telegram marszałka Rokossowskiego skierowany do DOKP — spadł na barki kolejarzy poznańskich⁵.

W połowie lutego 1945 r., jeszcze przy odgłosie dział artyleryjskich, kolejarze uruchomili ważny węzeł w Zbąszynku, obejmując stopniowo dalsze na tym kierunku położone stacje. W tym też czasie pierwsze ekipy kolejarzkie z Wągrowca dotarły do płonącego Gorzowa, a z Wolsztyna — do Zielonej Góry. W poznańskiej DOKP wypracowana została koncepcja organizowania ekip kolejarzy w miastach położonych nad dawną granicą polsko-niemiecką i stopniowego przejmowania terenów zachodnich. Była to już systematycznie prowadzona praca, która żelaznym szlakiem spoić miała powracające ziemie z resztą Polski. Trzeba stwierdzić, iż ekipy kolejarzkie posuwały się także i na południe aż po Legnicę. W grupie tej

⁴ Do nich należą po raz pierwszy wydane w 1963 r. przez Wydawnictwo Poznańskie *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych* opracowane przez Z. Dulczewskiego i A. Kwileckiego, a stanowiące plon konkursu rozpisanego przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Również Lubuskie Towarzystwo Kultury w Zielonej Górze opublikowało cztery tomy pamiętników pt. *Mój dom nad Odrą*.

⁵ Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółeczeństwo wielkopolskie ...*, op. cit., s. 100.

znalazło się 200 kolejarzy z Rawicza. Na oddziały te kierowały się naloty samolotów nieprzyjacielskich, a przy przejęciu węzła Krzyż-Piła doszło do bezpośredniej walki z jednostkami niemieckimi. Na kolejarzach też spoczywało w dużej mierze zapewnienie bezpieczeństwa i porządku w rejonie ich działania. O sprawnej i pełnej poświęcenia pracy kolejarzy poznańskich świadczyć może fakt, iż od 25 marca 1945 r. aktualny był już pierwszy regularny rozkład jazdy 74 pociągów osobowych, m. in. na szlakach zachodnich Poznań-Krzyż, Poznań-Toporów⁶. Pełne treści były więc słowa kolejarzy, którzy stwierdzili w kwietniu 1945 r., że „armia kolejowa poszła za armią frontową”. Doceniali to i dowódcy radzieccy. W swych reportażach z 1945 r. pisał E. Osmańczyk o pionierach z PKP nad Odrą, którzy pierwsi pokazali siłę polskiej organizacji. Przytacza też rozmowę z komendantem wojennym jednej ze stacji:

„Dziennikarze? To dobrze. Musicie o nich — ruch ręką wskazujący na kolejarzy — pięknie napisać i postawić za wzór! Oni biją razem z nami Niemców! Na początku naszej współpracy powiedziałem im: pracujecie na swoim i dla siebie, nie pomagacie nam, ale sobie, umożliwiając szybką rozprawę z Hitlerem. Dziś mogę powiedzieć, że pracują wspaniale, umieją i chcą pracować. Trzeba, żeby w Polsce wiedziano, że macie dzielnych kolejarzy”⁷.

Te słowa najlepiej określiły patriotyzm i uporczywą pracę kolejarzy, którzy pierwsi łączyli ziemie te z resztą Polski. DOKP w Poznaniu obejmowała swym zasięgiem nie tylko Ziemię Lubuską, ale również znaczną część Pomorza Zachodniego. Wszyscy jej pracownicy stworzyli podstawy do szybkiego osiedlania się ludności polskiej. W związku z objęciem przez kolejarzy nowych szlaków wyłoniły się inicjatywy, które w dużej mierze wyprzedziły poczynania władz cywilnych. Dotyczyło to przede wszystkim ustalenia polskich nazw stacji kolejowych, jakie uruchomione zostały przez pracowników DOKP. Zanim więc jeszcze przystąpili uczeni polscy do tej działalności, zrodziła się w Poznaniu — a wynikała z bieżącej potrzeby — konieczność ustalenia nazw miejscowych. Był to nakaz chwili, bowiem w kwietniu 1945 r. pojawiły się już pierwsze pociągi z osadnikami, którzy mieli osiaść na tych ziemiach.

Pierwsze zebranie poświęcone tej sprawie odbyło się 15 kwietnia 1945 r. przy współudziale pracowników UAM, a w drugim — uczestniczyli już także przedstawiciele Instytutu Zachodniego oraz Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telegrafów, albowiem te dwie instytucje w tym zakresie ściśle ze sobą współdziałały. W przeciągu kilku tygodni zostały ustalone najważniejsze polskie nazwy miejscowości⁸. Fakt ten miał dużą wymowę polityczną, a dla osiedleńców i repatriantów widok polskiego kolejarza i pol-

⁶ *Ibidem*, s. 112.

⁷ E. J. Osmańczyk, *Był rok 1945*. Warszawa 1972, wyd. II, s. 95.

⁸ Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółczesność wielkopolskie ...*, op. cit., s. 113.

ska nazwa stacji świadczyły dobitnie, iż nie jest to stan tymczasowy, ale trwałe rozciągnięcie polskiej władzy na te tereny.

Inicjatywa DOKP w Poznaniu przyspieszyła działalność pracowników naukowych, którzy w stosunkowo krótkim czasie, bo w parę miesięcy, ustalili nazwy wszystkich miejscowości na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej, sięgając do dawnych nazw polskich czy słowiańskich, które w toku niemieckiego panowania były wielokrotnie zmieniane lub zniekształcone polorem germańskim.

Kolejarze torowali drogę polskiemu osadnikowi i repatriantowi. Zetknęli się też na odzyskanych obszarach z wywiezionymi w okresie okupacji polskimi robotnikami przymusowymi, spośród których wielu pozostało już tu na stałe. Stanowili oni też niewielkie skupisko ludności polskiej, do której zaczęli stopniowo napływać i zwiększać ich liczbę mieszkańcy Poznańskiego z przygranicznych, a nawet dalszych miejscowości, skoro tylko ustały działania wojenne i wiadomo było, że ziemie te zostaną zwrócone Polsce. Kolejarze byli też pierwszymi rzeczowymi informatorami o sytuacji tutaj panującej dla pierwszych zorganizowanych pionierskich grup osadników. Ich rola więc w zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych była znaczna.

Gdy strefa frontowa przesunęła się na zachód, rozpoczęły się stopniowe migracje przygraniczne polskiej ludności do powiatów położonych u granic Polski z 1918 r. Dane pochodzące ze spisu ludności z 1950 r. świadczą o tym, że w byłych powiatach przygranicznych osiedliło się z województwa poznańskiego około 68 tysięcy osób⁹. Stanowiło to największą liczbę przybyłych ze wszystkich „starych” województw, gdzie podobny proces miał miejsce, a było to m. in. wynikiem zakorzenionego w świadomości Wielkopolan przekonania o polskości tych ziem, o dawnej ich przynależności do Polski, o powrocie do miejsca zamieszkania przed 1918, a wreszcie dobrej znajomości stosunków tam panujących, jak też świadomości o pozostałej na tych ziemiach ludności autochtonicznej, z którą utrzymywany był żywy kontakt.

Ze zrozumiałych względów nie należy pomijać tu kwestii ekonomicznych, możliwości uzyskania samodzielnej gospodarki czy warsztatu pracy. Także i pracownicy różnych instytucji oddelegowani byli w tym czasie do najbliższych powiatów, bowiem trudności komunikacyjne nie pozwalały jeszcze na dalsze wyjazdy. Te przyczyny spowodowały, że mieszkańców okolic Leszna i Rawicza spotkać można było w powiecie Wschowa, Wolsztyn, w Sulechowie, w Zielonej Górze i Międzychodzie, w powiecie międzyrzeckim i skwierzyńskim, a przybyszów z powiatu czarnkowskiego — w powiecie trzcianeckim.

Ta pierwsza strefa osiedleńcza — socjologowie słusznie określili ją

⁹ A. Brencz, *Migracje przygraniczne na Ziemi Lubuskiej* (1945). „Przegląd Zachodni” nr 5 - 6/1972, s. 122.

mianem „sąsiedzkiej”¹⁰, — obejmująca powiaty strzelecki, skwierzyński, międzyrzecki, sulechowski i wschowski liczyła około 30% osiadłych tu Wielkopolan. W niektórych natomiast miejscowościach, jak Kargowa i Pszczew, położonych przy samej granicy, liczba ich wzrastała do 40%. W drugiej strefie osiedleńczej, obejmującej środkowe powiaty województwa zielonogórskiego, jak gorzowski, sulęciński, świebodziński, krośnieński, zielonogórski i nowosolski, odsetek Wielkopolan dochodził do 21%; strefa ta była już wynikiem późniejszej nieco i zorganizowanej akcji osiedleńczej idącej po utworzeniu lub równoległe z tworzeniem się polskiej władzy administracyjnej. Wreszcie w powiatach najbardziej oddalonych od granic województwa poznańskiego liczba osadników wielkopolskich dochodziła do 11%¹¹.

Inaczej nieco problem ten kształtował się na terenie województwa szczecińskiego i koszalińskiego, gdzie zorganizowane grupy Wielkopolan stanowiły załazek władz i urzędów zapoczątkowujących polskie życie administracyjne i gospodarcze, choć procentowy udział osadników był proporcjonalnie mniejszy. Z analizy procentowego zasiedlenia przez Wielkopolan Ziemi Odzyskanych wynikała pewna prawidłowość polegająca na tym, iż gęstość zaludnienia miała się w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do odległości od granicy województwa poznańskiego.

Migracje przygraniczne, wynikłe z przekonania o polskości tych ziem, połączyć można było z drugim, nie mniej znamienym faktem ściślej więzi, jaką mieszkańcy tego województwa utrzymywali z ludnością polską zamieszkałą w granicach Niemiec. Również i ludność ta, zamieszkując w dawnej prowincji *Grenzmark Posen-Westpreussen*, utrzymywała żywe kontakty z Poznaniem, skąd przysyłani byli polscy nauczyciele do szkół mniejszościowych, a gdzie kształciły się ich dzieci przeważnie w seminariach nauczycielskich, gdzie wreszcie, korzystając z małego ruchu przygranicznego, można było przebywać na terenie Wielkopolski. „Z Poznaniem byliśmy, Polacy w Rzeszy, związani najsilniej tradycją wspólnych walk przed I wojną światową” pisał E. Osmańczyk, kiedy w 1945 r. znalazł się w nim i odnalazł też współtowarzyszy walk. Porównując w latach międzywojennych Katowice, które również udzielały im pomocy, stwierdza: „W Poznaniu natomiast w sposób bezwzględny dominowała na ulicach i placach polskość i to zaprawiona w walce z Prusami Bismarcka i dumna ze swego zwycięskiego powstania grudniowego 1918 r.”¹²

¹⁰ Zagadnienie to poruszył na I Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych w 1945 r. prof. Zygmunt Wojciechowski stwierdzając, „że w zakresie akcji przesiedleńczej niezbędne jest stworzenie na ziemiach zachodnich siatki osiedleńczej ludności pochodzenia sąsiedniego” (W. Korcz, *Początki władzy ludowej na ziemiach pogranicza lubusko-wielkopolskiego w latach 1945 - 1950. Rocznik Lubuski*, t. VIII, 1973, s. 188.

¹¹ Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółeczeństwo wielkopolskie ...*, op. cit., s. 25 i n.

¹² E. J. Osmańczyk, op. cit., s. 209.

Było więc rzeczą zrozumiałą, iż pierwsze polskie władze administracyjne powstały na terenach położonych najbliżej Wielkopolski, a zamieszkałych przez ludność autochtoniczną. Już w lutym 1945 r., natychmiast po wyzwoleniu, podjęły one swoją działalność. Pierwszym Pełnomocnikiem Rządu z ramienia administracji wyznaczonym w trybie nadzwyczajnym — jak brzmi wystawione zaświadczenie przez wojewodę poznańskiego z 17 marca 1945 r. — został Łucjan Brudło, działacz polonijny z Pogranicza. W dniu 15 marca zjawił się on w Poznaniu na czele delegacji Polaków z Dąbrówki Wielkiej, apelując o przysłanie nauczycieli na tereny Babimojszczyzny i powiatu międzyrzeckiego, gdzie większość ludności stanowili Polacy.

Otrzymane pełnomocnictwo upoważniało go do zorganizowania tymczasowej administracji na terenie powiatów międzyrzeckiego i sulechowskiego oraz zabezpieczenia mienia państwowego. Wprawdzie przybyli w krótkim czasie na te tereny pełnomocnicy zorganizowali administrację, ale fakt dużej aktywności ludności rodzimej spowodował, że tu najwcześniej powstała polska administracja.

Charakterystyczne jest jednak, iż stanowisko we władzach miejscowych objęli wybitni działacze polonijni. Oprócz wspomnianego już Łuczjana Brudły, na wiecu ludności Dąbrówki Wielkiej, jaki odbył się w dniu 3 lutego, wybrano wójtem Ludwika Kasprzaka. W Nowym Kramsku w tym samym czasie obrano sołtysem Feliksa Piweckiego. Wójtem w Babimojszczyźnie został Jan Cichy. Również w Skwierzynie starostą i burmistrzem powołano działaczy spośród ludności autochtonicznej (Stanisław Paczyński i Franciszek Krajewski). Władze skwierzyńskie działały aż do chwili przybycia w maju oficjalnych pełnomocników rządu¹³. Trzeba powiedzieć, że władze poznańskie rozumiały potrzeby ludności autochtonicznej, bowiem już 21 marca 1945 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu skierowało do Dąbrówki nauczycieli, którzy uruchomili pierwszą szkołę polską na odzyskanych ziemiach, a następnie pierwszy inspektorat szkolny, przeniesiony później do Międzyrzecza. W kwietniu uruchomiono szkołę w Nowym Kramsku, a następnie w Kargowej, Podmoklach Wielkich i Małych. Tak więc w tych miejscowościach, gdzie działały przed 1939 r. polskie szkoły mniejszościowe, najwcześniej bo w 1945 r. zostały uruchomione ponownie — na prośbę ludności polskiej.

W ten sposób ludność rodzima manifestowała swoje przywiązanie do Polski, a jednocześnie — mimo różnych nieprawidłowości, jakie miały miejsce w początkowym okresie — znalazła poparcie i uznanie za swą postawę u władz państwowych, a także społeczeństwa Wielkopolski. A przecież wchodziła tu w grę kwestia ważna, nadanie obywatelstwa pol-

¹³ H. Szczegółka, *Pierwszy etap tworzenia władzy ludowej na Ziemi Lubuskiej*. Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Komisja Historii, zeszyt 1, s. 12, Zielona Góra 1967.

skiego tym, którzy siłą rzeczy posiadali obywatelstwo niemieckie i jako tacy zobowiązani byli do czynienia powinności wojskowych, mimo że w większości jako Polacy byli „politisch verdächtig”. Włączyli się oni szybko w prace nad odbudową Polski Ludowej i zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych. Stosunek mieszkańców Poznańskiego do ludności autochtonicznej spotkał się z uznaniem. Wspominał o tym E. Osmańczyk, znający najlepiej problem tej ludności:

„Również ważne, a może ważniejsze od usunięcia przeszkody czysto formalnej — oficjalnej zmiany obywatelstwa — było otoczenie przez społeczność poznańską serdecznym szacunkiem tych właśnie ludzi, tak ciężko i tak długo doświadczanych przez pruski faszyzm. Słyszałem później wiele dobrych słów od mych starych przyjaciół o Poznaniu. Zapisuję je po ówczwieczu z nie mniej serdecznym szacunkiem dla mieszkańców stolicy Wielkopolski”¹⁴.

Dla samych autochtonów było to najlepszym uznaniem i dowodem, że ich walka o utrzymanie polskości nie poszła na marne¹⁵. Tak więc samorzutne zasiedlanie graniczących powiatów oraz tworzenie polskiej administracji przez polską ludność rodzimą stanowią wielkopolską specyfikę pierwszego okresu kształtowania się władzy ludowej na obszarach odzyskanych i zespalandia ich z pozostałymi ziemiami polskimi. Było to wynikiem wysokiej świadomości społeczeństwa Wielkopolski i ludności autochtonicznej oraz głębokiego przekonania o nieodwracalności politycznych granic Polski, jakie określone zostały w 1945 r.

III. TWORZENIE POLSKIEJ ADMINISTRACJI NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Polские władze administracyjne tworzone były najpierw w powiatach najbliższej położonych granic Wielkopolski. Było to uzasadnione i z tego względu, że łatwiej można było uzyskać oparcie i pomoc w środowiskach znających teren Pogranicza. Stąd też czerpano środki materialne i oddelegowywano ludzi z poszczególnych instytucji łącząc ich w ekipy, obejmujące możliwie całość problematyki administracyjnej wraz z milicją i pocztą. Stopniowo organizowały one władze na obszarach odzyskanych. Zwrócić jednak trzeba uwagę na fakt, że początkowo ekipy organizacyjne z województwa poznańskiego działały bez żadnych podstaw formalnych. Podjęcie akcji budowy administracji na tych ziemiach wynikało głównie z poczucia odpowiedzialności za los tych terenów, jak też dobrowolnego i licznego udziału mieszkańców Poznańskiego w tej akcji¹⁶.

¹⁴ E. J. Osmańczyk, *op. cit.*, s. 216.

¹⁵ Pisze o tym J. Benyskiewicz, *Autochtoni Ziemi Lubuskiej po roku 1945*. Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, Komisja Historii, zeszyt 1, s. 68 i n., Zielona Góra 1967.

¹⁶ J. Wąsicki, *Objęcie Ziemi Lubuskiej*. W: *Ziemie Zachodnie w granicach Macierzy*. Poznań 1966, s. 134.

Dnia 12 marca 1945 r. Rada Ministrów powołała specjalną komisję do opracowania ogólnych zasad organizowania administracji na Ziemiach Odzyskanych. Zdecydowano ostatecznie, że kształt administracji na tych terenach w okresie przejściowym ma nosić odmienny nieco charakter aniżeli w pozostałych województwach. Odstąpiono od zasady powoływania wojewodów i starostów, tworząc tymczasowo stanowiska pełnomocników rządu na okręgi i obwody, których zakres działania był znacznie szerszy aniżeli wojewodów i starostów w pozostałych częściach kraju. Podporządkowano im bowiem pozostałe nie zespolone organy administracji państwowej.

Dnia 14 marca 1945 r. Rada Ministrów podjęła kolejną uchwałę w sprawie Ziem Odzyskanych, w której dokonała tymczasowego podziału na okręgi i mianowała pełnomocników rządu. Utworzono cztery okręgi administracyjne: Śląsk Opolski, Śląsk Dolny, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie (Mazury)¹⁷.

Daty ustawowego określania kształtów przyszłej administracji terenów odzyskanych nie pokrywają się z samorzutnym jej tworzeniem przez ludność autochtoniczną, jak też przez ekipy powołane do życia w województwie poznańskim. W tym samym bowiem czasie tworzone zarówno we własnych granicach zręby ludowej władzy, jak również rozszerzano ją na nowo odzyskane tereny.

Samorzutne wysyłanie ekip z województwa poznańskiego ułatwiał fakt, że granice okręgu nie zostały ściśle określone. Zachodziła bowiem konieczność dokonania nowego podziału administracyjnego w stosunku do zastanego. Na to jednak trzeba było więcej czasu. W tej sytuacji przy tworzeniu okręgów obejmujących znaczne obszary terytorialne nie było możliwości, by wszędzie polskie władze były tworzone równolegle. Ze zrozumiałych względów pełnomocnicy opierali się na trzonie ekip zmontowanych i przeszkolonych w Biurze Ziem Odzyskanych. Były one jednak proporcjonalnie nieliczne w porównaniu do ogromu zadań, jakie przed nimi stanęły. Stąd też konieczność pomocy ze strony władz i społeczeństwa województw przygranicznych była nieodzowna. Województwo poznańskie służyło z jednej strony pomocą pełnomocnikom organizującym Pomorze Zachodnie, z drugiej zaś strony — jak o tym wspominaliśmy — samorzutnie podjęło się organizacji administracji na styku okręgów dolnośląskiego i zachodniopomorskiego, które to tereny następnie nazwano Ziemią Lubuską. W wielu przypadkach władze administracyjne utworzone tu wcześniej, przed przybyciem ekip wysyłanych przez pełnomocników rządu. Brak ścisłego rozgraniczenia terytorialnego okręgów prowadziło do wielu niejasności i sporów, ale przecież nie to w tym czasie było

¹⁷ Ważniejsze akty prawne w tej dziedzinie, jak też sprawozdania z działalności pełnomocników, znaleźć można w pracy pt. *Zródła do początków władzy ludowej na Ziemi Lubuskiej* (Poznań-Zielona Góra 1971), opracowanej przez H. Szczegółę.

ważne, Rzeczą najważniejszą było organizowanie tych terenów, by zapewnić możliwie jak najszybszy, a jednocześnie jak najbardziej bezpieczny i uregulowany organizacyjnie, napływ osadników. Ekipy powołane w województwie poznańskim posiadały tę przewagę nad ekipami z Polski centralnej, że znały lepiej teren, na którym pracowały, a ponadto zawsze liczyć mogły na poparcie swych macierzystych jednostek i całego społeczeństwa.

Grupy operacyjne wysłane z Poznania lub w porozumieniu z wojewodą poznańskim zorganizowały administrację w następujących powiatach: międzyrzeczkiem (20 marca 1945 r.), gorzowskim (27 marca 1945 r.), świebodzińskim (28 marca 1945 r.), wschowskim (13 kwietnia 1945 r.), głogowskim (4 maja 1945 r.), krośnieńskim (2 maja 1945), rzepińskim (27 kwietnia 1945), szprotawskim (20 maja 1945 r.), sulęcimskim (27 maja 1945 r.), skwierzyńskim (25 maja 1945 r.). Daty utworzenia władz administracyjnych określone zostały ich formalnym zatwierdzeniem przez wojewodę poznańskiego, choć administracja polska powstawała niekiedy już wcześniej, jak to np. miało miejsce w Międzyrzeczu i Skwierzynie. W każdym razie można powiedzieć, że zanim ostatecznie rozpoczęły działalność ekipy pełnomocników rządu, już w marcu działały władze polskie w czterech powiatach¹⁸.

Inicjatywa powołania administracji polskiej na tych ziemiach nie wychodziła jedynie od władz wojewódzkich w Poznaniu. Często pochodziła ona od komendantów radzieckich, jak to miało miejsce w np. przypadku Świebodzina. Zwrócił się on do Komitetu Miejskiego PPR w Poznaniu z propozycją w tej sprawie, przysyłając samochód po grupę członków PPR, która zorganizowała administrację tego powiatu.

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PPR wysłana została 20 kwietnia grupa pepeerowców do Krosna, która utworzyła tam pierwsze organy władzy. Dnia 7 maja Komitet Powiatowy w Lesznie wydelegował ekipę członków PPR w celu zorganizowania administracji w powiecie szprotawskim. Inna grupa członków PPR z Poznania przyjechała w końcu kwietnia do Rzepina, gdzie utworzyła władze obwodu¹⁹.

Tak więc nie tylko wojewoda poznański, ale również władze polityczne województwa poznańskiego oraz instancje powiatowe PPR wzięły czynny udział w organizacji władzy na odzyskanych terenach.

Obok władz administracyjnych działały w 1945 r. Komitety PPR., zorganizowane przez Komitet Wojewódzki w Poznaniu podjęły swoją działalność w Świebodzinie (28 marca), Gorzowie (15 kwietnia), Krośnie (6 maja), Międzyrzeczu (25 maja), Zielonej Górze (3 lipca), Sulęcimie w

¹⁸ H. Szczegółka, *Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945 - 1947*. Poznań 1971, s. 52.

¹⁹ A. Markusfeld, *Kształtowanie się życia politycznego na Ziemi Lubuskiej w latach 1945 - 1947*. W: *Pierwsze lata Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej*. Poznań s. 75.

czerwcu 1945 r. i we Wschowie — w lipcu. W innych miastach powstawały one w nieco późniejszym okresie, choć grupy PPR podjęły pracę organizacyjną rejestrując swych członków i tworząc pierwsze komórki partyjne wśród przybyłych na ziemię zachodnie członków wchodzących w skład ekip montujących administrację państwową lub też grup operacyjnych KERMu. Podobnie kształtowała się sytuacja na Pomorzu Zachodnim, w szczególności zaś w Szczecinie i Koszalinie, dokąd w pierwszym okresie docierały ekipy i osadnicy z Wielkopolski, a głównie z Poznania oraz Gniezna.

Na podkreślenie zasługuje fakt ścisłej i nacechowanej życzliwością współpracy z radzieckimi komendantami wojennymi, którzy służyli pomocą pierwszym ekipom kładącym podwaliny pod polską władzę. Bliskie zaplecze frontu wymagało sprawnego i szybkiego działania na rzecz utrzymania szlaków komunikacyjnych, zagwarantowania bezpieczeństwa i łączności z pobliskimi województwami. Było to ważne dla stopniowej normalizacji życia. Oprócz kolei istotną rolę odgrywała tu poczta, która w stosunkowo szybkim czasie uruchomiła swe placówki. Od marca do 14 maja 1945 r. poznańscy łącznościowcy wysłani służbowo przez Dyрекcję Okręgową podjęli pracę w dwudziestu dziewięciu miejscowościach: Ślawie, Świebodzinie, Twardogórze, Kargowej, Kolsku, Gorzowie, Byczynie, Sulechowie, Zbąszynku, Trzcielu, Wschowie, Babimoście, Międzyrzeczu, Skwierzynie, Sycowie, Strzelcach Krajeńskich, Rzepinie, Sulęcinie, Konotopie, Górze, Namysłowie, Międzyborzu, Oleśnicy, Bytomiu Odrzańskim, Nowej Soli, Myśliborzu, Wieleniu i Szczecinie.

W zakresie łączności telefonicznej Poznań dysponował kilka tygodni wcześniej aniżeli inne województwa czynną międzymiastową siecią telefoniczną gwarantującą łączność ze wszystkimi powiatami, a także z terenami tej części obszarów odzyskanych, gdzie dotarły ekipy poznańskie. Łącznościowcy szli jednak dalej na południe obejmując także w pewnej części Dolny Śląsk, a na północy Pomorze Zachodnie. Uruchomienie łączności dawało państwu nowoczesną sieć sterowania, która wspólnie z doskonale zorganizowaną siecią kolei poznańskiej DOKP stanowiła obok Wojska Polskiego instrument umożliwiający zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych. Warto może w tym miejscu przypomnieć, bowiem świadczy to najlepiej o ofiarności łącznościowców, że pierwszy nietypowy urząd pocztowy na ziemiach zachodnich powstał w Dobiegniewie — uruchomiony przez wielkopolskich pocztowców, byłych jeńców wojennych znajdującego się tu obozu oficerskiego²⁰.

Do końca kwietnia działały już kolej, poczta, administracja polska w kilkunastu powiatach oraz podjęły działalność komitety Polskiej Partii Robotniczej, która postawiła sobie jako pilne i pierwszoplanowe zadanie

²⁰ L. Zimowski, *Łącznościowcy wielkopolscy w latach 1939 - 1945*. Poznań 1973, s. 168.

powołanie do życia administracji państwowej i samorządowej oraz zaludnienie Ziemi Lubuskiej, zbudowanie organizacji partyjnej, zabezpieczenie mienia poniemieckiego. „Była to jedyna siła, która właściwie kierowała całokształtem życia” pisał o roli partii Jan Brygier, jeden z organizatorów PPR na ziemiach zachodnich²¹. Współdziałanie władz politycznych, administracyjnych oraz postawa mieszkańców Poznańskiego pozwoliła w krótkim stosunkowo czasie dzieła tego dokonać. Pamięć o ekipach organizacyjnych jest nadal żywa w tych miejscowościach, gdzie jako pierwsze przybyły. Przypominają o tym nazwy ulic — 17 Pionierów w Krośnie Odrzańskim, 18 Pionierów w Gorzowie Wielkopolskim.

Uchwała Rady Ministrów z 7 lipca 1945 r. położyła kres tymczasowości w procesie tworzenia się administracji na ziemiach zachodnich. Wyłączyła ona z okręgów Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska czterenaście powiatów, z których utworzono odrębną jednostkę administracyjną pod nazwą „Ziemia Lubuska”, a zarząd nad tą jednostką powierzono Pełnomocnikowi Okręgowemu Rządu RP, którym został wojewoda poznański. W większości wypadków do Wielkopolski włączone zostały te powiaty, w których władze administracyjne i polityczne organizowały ekipy poznańskie. W Poznaniu, bezpośrednio po ogłoszeniu w „Monitorze Polskim” tej uchwały, przystąpiono do tworzenia przy Urzędzie Wojewódzkim osobnego wydziału pod nazwą „Wydział Ziemi Lubuskiej”. Inne dalsze akty włączyły te powiaty do województwa poznańskiego z tym, że utworzono osobne centrum dyspozycyjne dla Ziemi Lubuskiej w postaci Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z siedzibą w Gorzowie. W ten więc sposób omawiany obszar uzyskał pewną samodzielność, mimo początkowych starań wojewody poznańskiego, by ziemie te wcielić do województwa z uwagi na fakt, że pewna część powiatów wchodziła w niektórych przypadkach aż do 1918 r. w jego granice. Ostatecznie jednak ustaliły się pewne zasady odrębności, mimo że coraz szybciej postępowało zespalanie administracyjne tych ziem z resztą województwa poznańskiego.

IV. ROLA POZNANIA W ZASIEDLENIU I ZAGOSPODAROWANIU ZIEM ODZYSKANYCH

Zniesienie stanu tymczasowości w zakresie administracji spowodowało znaczne zwiększenie liczby osadników na zachodnich ziemiach. W organizacji osadnictwa duże zasługi położył Polski Związek Zachodni (PZZ), który w okresie międzywojennym posiadał w Wielkopolsce bogate tradycje. Reaktywowany w Poznaniu w marcu 1945 r., uzyskał zaufanie ludności i poparcie władz państwowych dla swych zadań. Powołany tu Za-

²¹ J. Brygier, *Działalność PPR na Ziemiach Zachodnich*. W pracy zbiorowej pt. *XX-lecie powstania Polskiej Partii Robotniczej*. Poznań 1962, t. 213.

rząd Okręgowy PZZ swoją działalnością objął cały niemal teren Ziemi Odzyskanych, a w każdym razie Pomorze Zachodnie, Ziemię Lubuską oraz niektóre części Okręgu Dolnośląskiego. Równolegle z organizowaniem okręgu tworzono w terenie obwody i koła PZZ. Pozwoliło to na sprawniejsze prowadzenie akcji informacyjnej, współpracę z instytucjami i urzędami oraz z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym (PUR), któremu podlegał całokształt spraw osiedleńczych. Do współpracy pozyskano wybitnych profesorów poznańskich uczelni, głównie uniwersytetu, którzy — trzeba to dodać — problematyką tą zajmowali się od dawna. Opracowali oni dla PZZ wiele zagadnień, w szczególności dotyczących polskiej granicy zachodniej i jej historycznego uzasadnienia. Miało to ogromny wpływ na prowadzenie akcji propagandowej wśród kandydatów na osadników. Miarą zasięgu działalności osadniczej PZZ może być fakt, że w okresie od 15 marca do 30 maja 1945 r. wysłano z Okręgu Poznańskiego — za pośrednictwem PZZ — 23 000 osadników. Wyjeżdżali oni zarówno na Pomorze Zachodnie, jak i na Ziemię Lubuską oraz na Dolny Śląsk.

Szeroką działalność uświadamiającą o znaczeniu Ziemi Odzyskanych uprawiała prasa i radio. W szczególności duże zasługi położył tu „Głos Wielkopolski”, „Wola Ludu” i „Polska Zachodnia” na łamach których zamieszczano reportaże i sprawozdania z działalności ekip organizacyjnych, zapoznawano ze stanem terenów, dokąd zamierzano wysłać osadników, informowano o wszelkich, określonych przedsięwzięciach władz państwowych i organizacji społecznych²². Wchodzący w skład ekipy prasowo-propagandowej wysłanej z Poznania, która przybyła do Szczecina 4 maja 1945 r., dziennikarze wydali pierwsze polskie pismo w wyzwolonym mieście pod nazwą „Wiadomości Szczecińskie”. Miało to ogromne znaczenie zarówno dla zamieszkałej tam w niewielkiej liczbie ludności polskiej, jak też dla przyszłych osadników. Świadczyło najlepiej o stabilizacji życia w tym mieście, które przechodziło początkowo zmienne koleje²³.

Dużą rolę popularyzatorską odegrały też manifestacje z okazji „Tygodnia Ziemi Zachodnich”. Rzucone przez PZZ hasło „Idziemy na Zachód” było w 1945 r. jednocześnie wytyczonym kierunkiem działania i wiązało się z najważniejszą akcją polityczną tego okresu Polski Ludowej.

W sposób uroczysty żegnano grupy osadników udające się na zachód. Szczególnie manifestacyjne było pożegnanie pierwszej 150-osobowej grupy osadników z Poznania, która w dniu 3 maja 1945 udawała się do Szczecina.

W 1946 r. „Tydzień Ziemi Zachodnich” trwający — jak zawsze — od 2 do 9 maja popularyzowało hasło „Nad Odrą, Nysą i Bałtykiem — przy-

²² A. Wolff-Powęska, *Rola Polskiego Związku Zachodniego w zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1970, s. 430 i n.

²³ J. Załubski, *Rozwój prasy i dziennikarstwa w Wielkopolsce w pierwszym dziesięcioleciu PRL* [praca doktorska w maszynopisie]. Poznań 1970, s. 285.

szłość Polski". W 1947 r. Tydzień ten upływał pod hasłem „Ziemie Zachodnie — bezpieczeństwo i dobrobyt Polski — pokój świata”. Tygodnie propagandy, przygotowywane z dużą starannością w Poznaniu i całej Wielkopolsce, a prowadzone na obszarach zachodnich, miały charakter ogólnokrajowej imprezy dla umocnienia w świadomości społeczeństwa polskiego prawdy, że ziemie te stały się integralną częścią terytorialną państwa polskiego.

Szczególnie ważna rola przypadła wszystkim tym imprezom w marcu i kwietniu 1945 r., kiedy wyczerpujące informacje, przedstawiane w różnych miejscowościach Poznańskiego przez specjalistów z różnych dziedzin życia na tematy osadnictwa i gospodarki ziem zachodnich, pozwoliły w stosunkowo krótkim czasie przygotować ekipy do wyjazdu.

Istotnym elementem tej działalności było stałe podkreślanie, że na obszarach odzyskanych osiedlać się mogą tylko ci Polacy, którzy deklarują gotowość twórczej pracy nad ich odbudową i repolonizacją. Ta skoncentrowana w pierwszych miesiącach 1945 r. działalność wyzwoliła szereg ciekawych inicjatyw społecznych. Za najbardziej cenną uznać można instytucję patronatu miast i powiatów wielkopolskich nad miastami i powiatami położonymi na ziemiach zachodnich²⁴. Instytucja ta przyczyniła się do usprawnienia i przyspieszenia osadnictwa, a co najważniejsze — w jej ramach poszli jako osadnicy ludzie wypróbowani, dobrzy organizatorzy i fachowcy. Fakt, iż instytucja ta zrodziła się w Wielkopolsce i stanowiła wynik społecznej inicjatywy, wiązał się ściśle z mentalnością mieszkańców tej części Polski, którzy stali na słusznym stanowisku, że tylko najlepsi ludzie i stała opieka mogą na zawsze związać obszary odzyskane z Polską. Chodziło również o pokazanie, że istnieje możliwość szybkiego zagospodarowania tych terenów przy pomocy i współdziałale „ziem starych”.

Z projektem patronatu wystąpili działacze gnieźnieńskiego PZZ w kwietniu 1945 r. Gniezno jako pierwsze w Wielkopolsce uzyskało prawo osiedlenia ludności w Koszalinie i w krótkim też czasie gnieźnianie stanowili tam największą grupę. Założenia patronatów, opracowane przez Zarząd Okręgu PZZ w Poznaniu, znalazły uznanie najwyższych władz państwowych. Formalnie patronat przyznawał miastom Zarząd Okręgu PZZ oraz Urząd Wojewódzki; nabierał on w tej sytuacji większej wagi i znaczenia oraz zobowiązywał nie tylko do jednorazowej akcji, ale stałej i systematycznej pomocy wybranemu miastu czy powiatowi położonemu na ziemiach zachodnich.

²⁴ W schemacie akcji osadniczej, uzgodnionej z Ministerstwem Administracji Publicznej w kwietniu 1945 r., czytamy w punkcie 4: „Na Ziemiach Zachodnich osiedla się tylko Polaków, którzy deklarują swoją chęć pracy twórczej nad kolonizacją ziem postulowanych. Celem usprawnienia pracy osiedleńczej postanowiono stworzyć Patronaty miast wielkopolskich nad miastami Ziemi Odzyskanych” (W. Korcz *op. cit.*, s. 190).

W okresie od kwietnia do czerwca 1945 r. niemal wszystkie powiaty i miasta województwa poznańskiego podjęły ideę osadnictwa na zasadzie patronatu. I tak np. Czarnków objął patronat nad Trzcianką, Oborniki — nad Strzelcami Krajeńskimi, Nowy Tomyśl — nad Międzyrzeczem, Wolsztyn — nad Babimostem, Środa — nad Wschową, Kępno — nad Sycowem, Krotoszyn — nad Miliczem, Grodzisk Wielkopolski — nad Zieloną Górą, Wągrowiec i Krotoszyn — nad Gorzowem, Jarocin — nad Głogowem, Poznań roztoczył opiekę nad Szczecinem, a pierwszy transport osadników uroczyście żegnany przez mieszkańców miasta wyruszył 3 maja 1945 r. Patronaty stanowiły doniosłe zjawisko społeczne. Nie tylko ożywiły akcję osadniczą, ale wprowadziły doń kontrolę społeczną, ład i porządek. Typowano zakłady i instytucje społeczne, które miały formować grupy fachowców i osadników, prowadzono rejestrację wyjeżdżających, zapewniano opiekę i poradnictwo prawne. Dzięki patronatowi przesiedlono z Poznańskiego do Szczecina 10 500 osób, które stanowiły trzon powstającego tam życia polskiego.

Poznań stał się dla wielu ośrodków kraju przykładem, w jaki sposób należy prowadzić akcję osadniczą. W mieście tym ukazywał się od 5 sierpnia 1945 r. tygodnik „Polska Zachodnia”. W latach 1945 - 1947 wydano 112 numerów tego pisma w nakładzie 1 480 000 egzemplarzy. Tematyka jego oscylowała wokół problematyki zachodniej.

Miarą zainteresowania Ziemiemi Odzyskanymi było wydawanie tygodnika „Ziemia Lubuska”, powołanego do życia przez poznańskich dziennikarzy działających w Gorzowie. Pierwszy numer tego pisma ukazał się 6 października 1945 r. Warto także wspomnieć o biuletynie dotyczącym akcji przesiedleńczej, którego pierwszy numer ukazał się w sierpniu 1945 r., a nosił tytuł „Idziemy na Zachód”²⁵.

PZZ wydał w latach 1945 - 1949 77 książek, a 147 pozycji wespół z działającą w Poznaniu Zachodnią Agencją Prasową — Wydawnictwem Zachodnim²⁶.

W ten więc sposób Poznań stał się siedzibą najważniejszych w tym czasie wydawnictw i czasopism, które zajmowały się problematyką Ziemi Odzyskanych oraz stosunków, jakie ułożyły się w Europie po zakończeniu II wojny światowej. Na te wszystkie sprawy patrzono przez pryzmat nowych granic polskich ukształtowanych w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Było to więc ziszczenie marzeń Wielkopolan, które dopiero w 1945 r., w nowym zupełnie układzie sił politycznych znalazły swą realizację. Wywarło to zasadniczy wpływ na zmianę postawy politycznej społeczeństwa i na wykształcenie się poczucia silnego związku z tymi przemianami społeczno-politycznymi, jakie w tym samym czasie w Polsce Ludowej zachodziły.

²⁵ J. Załubski, *op. cit.*, s. 23.

²⁶ A. Wolff-Powęska, *op. cit.*, s. 439.

Jednakże właściwą rangę Poznaniowi, jako stolicy ziem zachodnich, nadała tutaj rozwijająca się nauka, instytuty w tym czasie powstałe, które swym zasięgiem i problematyką objęły całą Polskę, w szczególności zaś ziemie zachodnie. Należał do nich Instytut Zachodni i Uniwersytet Poznański.

V. NAUKA WOBEC PROBLEMATYKI ZIEM ZACHODNICH W PIERWSZYM DZIESIĘCIOLECIU PRL

Trudno w tym czasie rozdzielić, gdy chodzi zarówno o kwestie personalne, jak i problematykę badawczą, Uniwersytet Poznański od Instytutu Zachodniego (IZ). Ten ostatni pełnił funkcje organizatora, skupiał w swych ramach pracowników naukowych z poznańskich uczelni. Te związki, w szczególności z Uniwersytetem, uwiaryściły się nie tylko w statucie Instytutu Zachodniego, w skład Kuratorium którego wchodził z urzędu rektor Uniwersytetu Poznańskiego, inni rektorzy uniwersytetów, ale również wynikał z faktu, że dyrektor Instytutu Zachodniego był jednocześnie profesorem Uniwersytetu Poznańskiego, pełniąc w 1945 r. funkcje dziekana Wydziału Prawa.

Najważniejszą zdobyczą Instytutu Zachodniego było wciągnięcie do współpracy szerokiego grona pracowników naukowych nie tylko z Poznania, ale i z Wrocławia, Katowic, Krakowa, Torunia, Warszawy, Gdańska. Można więc powiedzieć, iż z Poznania wyszła idea, realizowana zresztą konsekwentnie przez cały okres działania tej placówki — objęcia problematyką badawczą całości ziem, które w 1945 r. znalazły się w granicach państwa polskiego, i wciągnięcia do niej największej liczby pracowników naukowych ze wszystkich ośrodków w Polsce. Z biegiem czasu rozwój organizacyjny Instytutu Zachodniego poszedł tak daleko, że utworzony został jego oddział we Wrocławiu, obejmujący również Opole, w Krakowie i Warszawie oraz powstała stacja naukowa Instytutu Zachodniego w Olsztynie, gdzie nie było w tym czasie żadnej innej placówki naukowej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w krótkim czasie podjął swą działalność Instytut Bałtycki w Gdańsku i Instytut Śląski w Katowicach, to w zasadzie we wszystkich regionach omawianych ziem rozpoczęły działalność placówki naukowo-badawcze ściśle związane lub współpracujące z Instytutem Zachodnim w Poznaniu. Nastąpiła więc pełna mobilizacja pracowników naukowych do wypełnienia tych zadań, jakie postawiła nowa sytuacja polityczna. Jest rzeczą zrozumiałą, że tylko Poznaniowi mogła tego rodzaju rola przypaść z uwagi na kadre naukową, która już przed wojną, a także w czasie okupacji, w zakresie tej problematyki się specjalizowała i gotowa była od razu przystąpić do pracy badawczej i popularyzatorskiej. Intencje tej kadry wyrażał najpełniej memoriał, jaki

złożony został 13 lutego 1945 r. przez Dyрекcyję Instytutu Zachodniego na ręce ówczesnego premiera E. Osóbki-Morawskiego. W memoriale tym pisano, że Instytut Zachodni jest placówką

„opartą na współpracy uczonych wszystkich uniwersytetów polskich, zajmujących się zagadnieniami polsko-niemieckimi i mogącą służyć wynikami tych badań władzom rządowym, organizacjom społecznym w zakresie potrzeb wewnętrzno- i zewnętrzno-politycznych Państwa”²⁷.

Była to więc pierwsza oficjalna deklaracja współpracy ze strony uczonych polskich, wyrażona przez tych, którzy skupiali się głównie w środowisku poznańskim, ale równocześnie, oddziaływali na inne środowiska uniwersyteckie. Zdawano sobie sprawę, iż założone cele zostaną osiągnięte, jeżeli: Instytut będzie działał szybko, gdyż w razie zwłoki praca może się okazać nie dość skuteczna”²⁸.

Z szerokiej problematyki badawczej, jaką w tym czasie uprawiano w ramach Instytutu Zachodniego i poznańskiego środowiska naukowego, na plan pierwszy wysuwały się zagadnienia historyczne. Historia spełnić miała szczególnie ważne zadanie, chodziło bowiem wtedy o wpojenie społeczeństwu przekonania o historycznej przynależności Ziemi Odzyskanych do Polski. Ujął to zwięźle Jan Rutkowski w referacie noszącym znamienny tytuł: *Zagadnienie nauk historycznych w procesie zespolenia duchowego Ziemi Odzyskanych z Polską*, wygłoszonym na IV sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych w dniu 18 grudnia 1946 r. Mówił on wówczas: „na dłuższą metę sprawa duchowej kultury ludności osiadłej na Ziemiach Odzyskanych jest nie mniej ważna od spraw administracji, osadnictwa i gospodarczych”. Na tejże sesji Zygmunt Wojciechowski wskazywał na konieczność zademonstrowania kontynuacji polskości na obszarach odzyskanych poprzez pracę instytutów, towarzystw naukowych, bibliotek, szkół i uniwersytetów²⁹. Były to więc dalekosiężne plany, przedkładane w czasie, kiedy nie był jeszcze zakończony proces zasiedlania, a gospodarka dopiero podnosiła się z gruzów. Jak zobaczymy dalej, zwrócenie uwagi na konieczność odbudowy i rozbudowy życia naukowego stało się w przyszłości jednym z elementów burzliwego rozwoju Polski zachodniej. Wypada tutaj przytoczyć tytuły dzieł w tym czasie wydanych, aby zrozumieć cel i zadania, jakie miały spełnić: *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian* — T. Lehra-Spławińskiego, *Polska-Niemcy. Dziesięć wieków zmagania* — Z. Wojciechowskiego, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry* — Z. Kaczmarczyka, *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów* — A. Klafkowskiego, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski* — J. Mitkowskiego, *Kultura polska a niemiecka* — M. Friedberga,

²⁷ *Instytut Zachodni w Poznaniu, 1945 - 1960, op. cit.*, s. 19.

²⁸ *Ibidem*, s. 21.

²⁹ *Problematyka polsko-niemiecka...*, *op. cit.*, s. 27.

Fryderyk Wielki a Polska — W. Konopczyńskiego, *Kultura prapolska* — J. Kostrzewskiego, *Dzieje Niemiec* — K. Tymienieckiego i J. Pajewskiego³⁰.

Były to pierwsze opracowania naukowe Instytutu Zachodniego. Rzeczą charakterystyczną, iż potrzeby związane z Ziemiami Odzyskanymi szeroko wciągały w prace tej placówki prawników, a w następnym okresie także ekonomistów. Wspominaliśmy już na innym miejscu o działalności pracowników naukowych przy ustalaniu polskich nazw miejscowości na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej. Sekcja onomastyczna Instytutu Zachodniego dokonała ustalenia około 10 000 nazw miejscowości, działając w tym zakresie jako komisja państwowa. Było to doraźne, ważne zadanie, jakie wypełnione zostało przez poznańskie środowisko naukowe³¹.

W pierwszych latach powojennych zarysowała się problematyka badawcza Wydziału Prawa UP, którego pracownicy aktywnie włączyli się do działalności naukowej Instytutu Zachodniego. Niektóre problemy badawcze wówczas zapoczątkowane kontynuowane są w tych dziedzinach po dziś dzień i nadają określoną specyfikę Wydziałowi Prawa UAM, wyróżniającą go od innych analogicznych wydziałów w Polsce. Dotyczyło to tak historii państwa i prawa, jak i prawa międzynarodowego, administracyjnego oraz państwowego.

Zapoczątkowane zostały badania zespołowe nad genezą miast, rozprzestrzenieniem się ludności polskiej nad Odrą i Bałtykiem. Wiele miejsca poświęcono ludności autochtonicznej, publikując już w 1946 r. tajne memoriały niemieckie ujawniające jej rzeczywistą sytuację w 1938 r.

Szczególnie aktywna była też działalność dokumentacyjna, wyrażająca się wydaniem siedmiu tomów *Documenta Occupationis Teutonicae*. Tom pierwszy tego wydawnictwa dołączony został, jako oficjalny dokument, do akt procesu norymberskiego. Zajmowano się także niemieckim prawem okupacyjnym, ustrojem administracyjnym ziem polskich wcielonych do hitlerowskiej III Rzeszy. Istotną w tym czasie rolę odgrywała Sekcja Zagadnień Współczesnych Niemiec, przemianowana następnie na Studium Niemcoznawcze IZ. Zapoczątkowała ona prace nad bieżącą sytuacją w Niemczech. Z biegiem jednak czasu, ze zrozumiałych zresztą względów, na plan pierwszy wybiła się tu problematyka prawnomiędzynarodowa. Głównie kierunki badawcze objęły takie zagadnienia, jak umowa jałtańska i poczdamska. W ścisłym związku pozostawały prace nad problematyką prawną, związaną z okupacją Polski. Najważniejsze jednak znaczenie miały badania dotyczące zagadnienia granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej. Pierwsza praca prawnicza z tego zakresu ukazała się w 1947 r. pt. *Podstawy prawne granicy Odra-Nysa Łużycka w świetle umów jałtańskiej i poczdamskiej*, a jej autorem był A. Klafkowski.

³⁰ Instytut Zachodni w Poznaniu 1946 - 1960, op. cit., s. 6.

³¹ Ibidem, s. 7.

Prawnicy czynnie współdziałali przy tworzeniu polskiej administracji na Ziemiach Odzyskanych. W Poznaniu założony został i ukazywał się w ciągu trzech lat periodyk noszący nazwę „Administracja i Samorząd na Ziemiach Odzyskanych”; przeznaczony był on dla pracowników administracji publicznej.

„Wszystkich ożywia jedno pragnienie — pisano w numerze pierwszym tego czasopisma — aby działalność ich była celowa i praworzędna i w pełni zaspokajała potrzeby organizującego się tam społeczeństwa, wiązała na zawsze te ziemie z Matką, ugruntowała w obcych przekonanie i szacunek dla administracji polskiej — obaliła nieufność i uprzedzenie, jakie wśród obcych panują co do naszych uzdolnień administracyjnych”.

Oprócz zamieszczanych na łamach tego periodyku artykułów, o charakterze niemal poradników, tekstów ustaw z komentarzami, znaleźć można było także opracowania, które organizującym się władzom dawały świadomość, iż działają w oparciu nie tylko o podstawy historyczne przywróconych Polsce ziem, ale również w oparciu o podstawy prawne³². Warto więc wymienić tytuły niektórych artykułów: *Podstawy prawne granicy Odra-Nysa*, *Pozycja prawna Ziemi Odzyskanych*, *Podstawy prawne wysiedlania ludności niemieckiej z Polski*, itp. Zespała się więc idea PZZ, by na Ziemi Odzyskane wysłać w ramach patronatów odpowiednich osadników, z podobnym dążeniem poznańskich władz administracyjnych, by funkcjonował tam sprawny aparat państwowy. Mógł on spełnić postawione przed nim zadanie tylko wówczas, gdy był świadomy swych celów, a równocześnie posiadał pomoc w postaci skomentowanych przepisów prawnych i znajomość całokształtu polityki państwa oraz sytuacji międzynarodowej.

Trzyletni okres ukazywania się czasopisma „Administracja i Samorząd na Ziemiach Odzyskanych” stanowi chlubny przykład włączenia się Wydziału Prawa UP do pracy na trudnych odcinkach działalności państwa.

Dążenie do kształtowania świadomości historycznej społeczeństwa, świadomości politycznej i lepszego zrozumienia przeobrażeń wewnętrznych Polski Ludowej stanowiło ważki dorobek Instytutu Zachodniego w pierwszym okresie działania. Instytut nie ograniczał się tylko do publikacji książkowych, ale skupił się również na kształceniu kadr kulturalno-oświatowych, zwłaszcza dla Ziemi Lubuskiej. Już w dniach od 25 listopada do 3 grudnia 1945 r. zorganizowano w Osiecznej k. Leszna specjalny kurs dla inspektorów szkolnych i aktywu kulturalno-oświatowego, obejmujący problematykę historyczną, geograficzną i gospodarczą ziem zachodnich. Absolwenci kursu należeli następnie do pierwszych popularyzatorów polskiej tradycji historycznych terenów nadodrzańskich. Takie kursy organizowane były corocznie w różnych miejscowościach regionów zachodnich i północnych (ostatni znowu w Osiecznej w maju 1947 r.). Wy-

³² *Problematyka polsko-niemiecka...*, op. cit., s. 33.

kładowcami na tych kursach byli profesorowie i pracownicy Instytutu Zachodniego.

Instytut Zachodni prowadził szereg badań w terenie. Już w 1946 r. pierwsze ekipy badawcze, jak rok przedtem ekipy organizujące życie na Ziemiach Odzyskanych, wyruszyły na te tereny. Była to pierwsza tak szeroko pojęta ekspedycja naukowa, grupująca historyków, historyków sztuki, ekonomistów, etnografów, językoznawców, geografów i przyrodników. W tych zespołowych zamiarach badawczych leżało dążenie do przekazania społeczeństwu polskiemu rzetelnej wiedzy nie tylko o przyrodzie, przeszłości tych ziem i ich zabytkach z zakresu kultury i sztuki, ale również o zapoznaniu ze zniszczeniami wojennymi i odbudową gospodarczą oraz perspektywami rozwojowymi, a wreszcie — z dokonaniem ludzi, którzy ziemie te życiu i polskości przywracali. Współpraca na płaszczyźnie wielu dyscyplin pozwoliła opracować dziesięć tomów wydanych w cyklu *Ziemie Staropolski*. Złożyły się nań: *Dolny Śląsk, Ziemia Lubuska, Pomorze Zachodnie, Warmia i Mazury, Górny Śląsk*. Można śmiało stwierdzić, iż te pierwsze monografie „Ziem Staropolski” stanowiące przez długi okres jedyne kompendium wiedzy o tych terenach dały początek wszystkim następnie ukazującym się pracom monograficznym, zajmującym się województwami zachodnimi. Jak się wyjawia, *Ziemie Staropolski* były również pierwszą w Polsce Ludowej realizacją badań kompleksowych.

Badania te miały wielkie moralne znaczenie dla mieszkańców Ziemi Odzyskanych, gdyż po raz pierwszy pojawiły się tutaj ekipy pracowników naukowych, stanowiące wyraz coraz silniejszego powiązania regionów zachodnich z resztą Polski, zainteresowań naukowców dla pracy pierwszych osadników i nawiązania łączności z ludnością rodzimą. A ekipy te docierały wszędzie. We wstępie do tomu poświęconego Ziemi Lubuskiej pisano:

„...ekspedycja dokonała objazdu 4000 km na Ziemi Lubuskiej, docierając do każdego miasta, do każdej niemal wsi czy kościółka, do każdego większego zakładu przemysłowego, do wszystkich archiwów, gmachów administracyjnych, chat autochtonów”³³.

Podjęły również na tych ziemiach działalność ekipy archeologów, kierowane przez prof. dra J. Kostrzewskiego. Chodziło najpierw o zabezpieczenie poniemieckich zbiorów muzealnych, a następnie o badania ratownicze. Regularne prace powierzchniowe rozpoczęto już w 1946 r., kiedy to w Łagowie odkryto pięć stanowisk z epoki kamienia i kultury łuzyckiej. W 1950 r. badania prowadzono m. in w Santoku, Wschowie i Międzyrzeczu³⁴.

³³ *Ziemia Lubuska*. Praca zbiorowa, t. III cyklu *Ziemie Staropolski*. Poznań 1950, s. 8.

³⁴ H. Szczegółka, *Problematyka lubuska w działalności naukowej historyków UAM w Poznaniu*. *Rocznik Lubuski* t. VIII, Zielona Góra 1973, s. 248.

Pracownicy naukowcy zdawali sobie sprawę, że wyniki badań związanych z problematyką Ziemi Odzyskanych powinny dotrzeć do odbiorców zagranicznych. Z tych względów już w 1947 r. wydana została przez Instytut Zachodni obszerna praca zespołowa pt. *Poland's Place in Europe* oraz numer angielski i francuski „Przeglądu Zachodniego” „The Western Review” oraz „Revue Occidentale”.

Nawiązano współpracę naukową z Czechosłowacją oraz z naukowcami francuskimi, czego rezultatem było tłumaczenie niektórych wydawnictw polskich na język francuski.

Miarą aktywności wydawniczej Instytutu Zachodniego może być fakt, że do końca 1946 r. zdołano opublikować 36 pozycji książkowych, 30 zeszytów „Przeglądu Zachodniego” oraz 14 zeszytów „Administracji i Samorządu na Ziemiach Odzyskanych”. Do końca 1955 r. Instytut Zachodni wydał w dziesięcioleciu łącznie 93 książki o objętości 1 421 arkuszy wydawniczych w nakładzie 366 571 egzemplarzy oraz 974 arkuszy „Przeglądu Zachodniego”. Organ Instytutu Zachodniego, „Przegląd Zachodni”, był przez długi czas jedynym czasopismem, które poświęciło się w całości problematyce ziem zachodnich i stosunków polsko niemieckich.

Ale i inne zadania nałożone zostały w tym okresie na naukę polską. Chodziło mianowicie o współpracę z władzami państwowymi w ramach Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych, a dalej o tworzenie szkół wyższych na tych terenach. Powołana już w 1945 r. Rada Naukowa dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych w czasie swej działalności odbyła sześć sesji naukowych. Pierwsza z nich odbyła się w dniach 30 czerwca i 1 lipca 1945 r. Materiały z posiedzeń wydawano drukiem, tak by mogły być dostępne nie tylko dla ośrodków naukowych interesujących się problematyką ziem zachodnich, ale również dla władz administracyjnych. W czasie sesji omawiano problematykę osadniczo-przesiedleńczą, powojenne ruchy migracyjne ludności polskiej, przedstawiono obszerny, a równocześnie szczegółowy plan przesiedlenia osadników rolnych na Ziemię Odzyskane, przedyskutowano projekt nowego podziału administracyjnego Śląska, zjawiska demograficzne towarzyszące zmianom granic Polski, zagadnienia ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych, organizację osadnictwa miejskiego, osadnictwa sił roboczych dla przemysłu i wiele innych specjalistycznych szczegółowych problemów wynikających z bieżących potrzeb.

Na pierwszej sesji starano się wykorzystać doświadczenia Wielkopolski, by upowszechnić je w pozostałych regionach graniczących z Ziemią Odzyskanymi. Mówił o tym Z. Wojciechowski:

„W zakresie akcji przesiedleńczej niezbędne jest stworzenie na ziemiach zachodnich siatki osadniczej ludności pochodzenia sąsiedniego. Można by wykorzystać naturalną sytuację województwa poznańskiego, które ma pod tym względem szczególnie dobre warunki”³⁵.

³⁵ W. Korcz, *Początki władzy ludowej...*, op. cit., s. 188.

Wspominaliśmy już o IV Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, która poświęcona została problemom demograficznym, socjologicznym i kulturalnym; sesja ta odbyła się w 1947 r. kiedy można było te właśnie zagadnienia już szerzej omawiać, bowiem pierwszy etap osadnictwa został zakończony. Charakteryzując w swym referacie dotychczasowy — niewielki, jak to podkreślił — dorobek naukowy o ziemiach macierzystych Polski, wskazywał Jan Rutkowski na możliwości badawcze wszystkich instytutów naukowych, jakie stwarzały nowe ośrodki archiwalne, mające powstać w Szczecinie i Olsztynie. W konkluzji referatu akcentował moralny obowiązek nauki polskiej w zakresie wszechstronnego opracowania nowych materiałów. Doradzał przy tym, by badaniami objąć całokształt dziejów Ziem Odzyskanych, albowiem „wspólna historia jest jednym z zasadniczych elementów zupełnego zespolenia duchowego”³⁶.

W Radzie Naukowej poważną rolę odgrywali dwaj poznańscy profesoremie — J. Rutkowski i Z. Wojciechowski. Była też Rada platformą współpracy pomiędzy uczonymi rekrutującymi się głównie z Poznania, Wrocławia a częściowo z innych ośrodków naukowych, z władzami państwowymi. Był to w owym czasie element niesłychanie ważny już nie tylko z naukowego punktu widzenia, bowiem w referatach i dyskusji krystalizowały się plany badawczo-naukowe, ale również stała się ona przykładem i wzorem dla wciągania pracowników naukowych do praktycznych rozwiązań społecznych, jakie stawały przed państwem. Dlatego też Z. Wojciechowski, gdy uroczyście obchodzono trzydziestolecie jego pracy naukowej, mógł powiedzieć:

„Ogarniając jednym spojrzeniem okres dziesięcioletniej działalności mojej w Instytucie Zachodnim trzeba powiedzieć, że w tym czasie zrealizowały się moje poglądy na miejsce Polski w świecie. Polacy uzyskali wreszcie właściwą sytuację geograficzną zgodną z naukami historii. Dlatego też wysiłek mój w ostatnim dziesięcioleciu szedł w tym kierunku, aby społeczeństwo polskie zrozumiało, że znalazło się w sytuacji optymalnej, że w warunkach Polski Ludowej uzyskało elementy najpełniejszego rozwoju narodowego”³⁷.

Scharakteryzował też własną postawę, która kształtowała się podobnie, jak u wielu innych przedstawicieli jego pokolenia.

„[...] życie moje przebiegało jakby w trzech różnych epokach geologicznych. [...] Trzecia z nich przypadła na okres Polski Ludowej. Chciałbym powiedzieć, że z tą Polską zrosłem się najściślej i czuję się za jej los współodpowiedzialnym”.

Na wspomnianej już IV Sesji Rady podkreślono konieczność intensywnej pracy naukowej w tworzonych na Ziemach Odzyskanych placówkach badawczych i szkołach wyższych. Istniejący uniwersytet we Wrocławiu rozwijał stopniowo swą działalność, to samo można powiedzieć o

³⁶ W. K o r c z, *Początki władzy ludowej...*, op. cit., s. 186.

³⁷ *Problematyka polsko-niemiecka...*, op. cit., s. 33.

politechnikach we Wrocławiu i Gdańsku. W skład pierwszej ekipy wyjeżdżającej do Szczecina wchodził przedstawiciel Uniwersytetu Poznańskiego, który miał rozpatrzyć się co do możliwości uruchomienia w mieście tym uczelni wyższej. W 1945 r. nie było to jednak możliwe. Niejasna sytuacja w tym czasie, jak również nawał pracy związanej z uruchomieniem elementarnych warunków potrzebnych do życia, na to nie pozwalał. Ale myśli tej nie zarzucono. Z Poznania wyszła ponownie inicjatywa uruchomienia wyższej uczelni w mieście, które do tego czasu takowej nie posiadało. Podkreślić trzeba przy tym, iż przewidziana została taka forma jej organizacji, która po latach stanowiła jeden z elementów pozwalających na stopniowe tworzenie wyższych uczelni. Mowa tu o założonym już w 1946 r. Oddziale poznańskiej Akademii Handlowej, który podjął działalność w Szczecinie, stając się zalążkiem wyższych uczelni w tym mieście³⁸. Jest rzeczą charakterystyczną, iż tak jak w okresie dwudziestolecia międzywojennego na Akademii Handlowej w Poznaniu prowadzono wykłady z prawa morskiego, tak też z momentem utworzenia filii tej uczelni w Szczecinie, w nowych warunkach i granicach Polski Ludowej, podjęto wykłady z tej właśnie dziedziny, stojąc na słusznym stanowisku, że miasto to i jego port, wprawdzie wówczas jeszcze zniszczony, w głównej mierze uczelnię tę do tego predestynuje. Uniezależnienie się szczecińskiej uczelni od Akademii Handlowej w Poznaniu nastąpiło w 1948 r.

Ówczesny rektor Akademii Handlowej w Poznaniu i jej Oddziału w Szczecinie prof. J. Górski kładł specjalny nacisk na sprawy związane z gospodarką morską, dla której uczelnia ta kształcić miała potrzebnych fachowców.

W miarę stabilizacji stosunków na Ziemiach Odzyskanych rola Poznania w zakresie wysyłania osadników i zorganizowanych grup fachowców zaczęła koncentrować się na tych terenach, które włączone zostały do województwa poznańskiego i administrowane przez Ekspozyturę Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie. W ślad za Ekspozyturą w Gorzowie powstawały tam również i inne instytucje o zasięgu wojewódzkim, co w dużej mierze przyczyniło się do odbudowy i aktywizacji tego regionu. Dotyczyło to takich instytucji jak PUR, „Społem”, Bank Rolny, Izba Przemysłowo-Handlowa, Izba Rzemieślnicza, Okręgowy Urząd Likwidacyjny, Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Dyrekcja Lasów Państwowych, Polski Związek Zachodni, oddziały redakcji prasy poznańskiej. W Gorzowie też redagowany był „Informator Ziemi Lubuskiej”, stanowiący dodatek organu KW PRR w Poznaniu — „Głosu Ludu”.

Trzeba stwierdzić, iż utworzenie Ekspozytury w Gorzowie spełniło swoje zadanie w dziele zespolenia tych terenów z resztą Polski. Ziemia Lubuska dołączona do województwa poznańskiego, korzystała z jego fachowej kadry i pomocy we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego

³⁸ *Pomorze Szczecińskie, 1945 - 1965*. Poznań 1967, s. 629.

i kulturalnego³⁹. Okazało się, że idea Ministerstwa Ziem Odzyskanych, by tworzyć ekspozytury, była słuszną, ale w praktyce została zrealizowana przez jedno zaledwie województwo, tj. poznańskie. Tylko bowiem przy prężnej i dobrze rozumiejącej swe zadania władzy administracyjnej, popartej przez organizacje polityczno-społeczne oraz naukowe można było wykorzystać postawione przed nią zadanie odbudowania w szybkim czasie na tych ziemiach życia polskiego. Wszelkie jednak poczynania w tym kierunku nie mogłyby być spełnione, gdyby nie ofiarność i dojrzałość polityczna społeczeństwa wielkopolskiego, które w różnych formach do akcji tej się włączyło.

Tutaj też można szukać źródeł, dlaczego społeczeństwo tych ziem, które dopiero na nich zapuszczało korzenie i stabilizowało swoje życie, podobnie zresztą jak i w całym kraju, jednomyślnie w zasadzie zaprotestowało przeciwko wszelkim próbom rewizji układów poczdamskich, jakie przewijały się w wystąpieniach Byrnesa i Churchilla. Duży wpływ miało niewątpliwie zdecydowane stanowisko rządu radzieckiego, którego gwarancje granic działały w sposób uspokajający na ludność tych terenów.

Przeobrażenia społeczno-polityczne, zachodzące w tym czasie w Polsce Ludowej, wyniki referendum, wybory do Sejmu Ustawodawczego, a wreszcie zjednoczenie ruchu robotniczego, rozbudowa gospodarcza, oparcie ekonomiki na zasadach gospodarki planowej — wymagało pełnego włączenia obszarów zachodnich do organizmu państwa. Przestały być już one „Ziemiemi Odzyskanymi”, a stały się częścią składową Polski Ludowej ukształtowaną w nowych granicach państwowych jako jej „ziemie zachodnie”. Nazwa wskazywała już tylko na ich geograficzne usytuowanie.

Nie odpowiadała też istniejąca do tego czasu ich administracyjna struktura, obejmująca znaczne terytorialnie obszary. Musiała ona być dostosowana do podziału administracyjnego, jaki był w tym czasie w Polsce.

Nowy podział administracyjny, uchwalony przez Sejm Ustawodawczy w czerwcu 1950 r., tworzył trzy nowe województwa: koszalińskie, opolskie i zielonogórskie. Zapoczątkowany został więc nowy rozdział w rozwoju tych ziem. Poznań odgrywał jednak w stosunku do najbliższych położonych województw zachodnich podobną jak poprzednio rolę. Zmieniły się tylko formy pomocy, ale treść ich pozostawała ta sama, jak rów-

³⁹ Pisał już o tym w lipcu 1949 r. prof. Z. Wojciechowski na łamach „Przeglądu Zachodniego (nr 1), s. 59: „Fakt, że Ziemia Lubuska i kilka innych powiatów przyłączonych zostało do wielkiego trzonu województwa poznańskiego stwarza duże możliwości dla akcji osiedleńczej i repolonizacyjnej na tych ziemiach, gdyż przy pomocy aparatu administracyjnego i społecznego Wielkopolski można proces przesiedleńczy prowadzić w Ziemi Lubuskiej prędzej niż na Pomorzu Zachodnim i na Dolnym Śląsku nie związanych administracyjnie z rezerwuarami polskości sprzed 1939 r.”

niez ten sam pozostawał stosunek mieszkańców Wielkopolski do obszarów zachodnich.

Nowo utworzone województwo zielonogórskie otrzymało rzecz może w tym czasie najważniejszą — wpracowaną kadrę urzędniczą, która w większości objęła funkcje w organizowanym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Dotychczasowy kierownik Ekspozytury i wicewojewoda poznański Jan Musiał wybrany został w dniu 7 lipca 1950 r. przewodniczącym WRN w Zielonej Górze.

Prezydium WRN w Poznaniu powołało specjalny zespół specjalistów tworzących pięć komisji, które zajmowały się przygotowaniem działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Wyznaczono też spośród pracowników tak Ekspozytury, jak i Prezydium WRN w Poznaniu kandydatów na kierowników wydziałów w nowej WRN. Ponad stu pracowników znalazło się w zielonogórskiej WRN. Krótki, bo trwający niecałe pięć lat, okres przynależności Ziemi Lubuskiej do województwa poznańskiego pozostawił trwałe więzy między tymi regionami. Mieszkańcy Poznańskiego przyzwyczaili się do nowych granic województwa, w skład którego wchodziła Ziemia Lubuska. Na łamach czasopism dochodziło do dyskusji na temat słuszności decyzji o utworzeniu województwa zielonogórskiego. Sama historyczna nazwa „Ziemia Lubuska”, przypomniana przez Wojciechowskiego, a której nadano współczesną treść, zarówno w zamierchłej przeszłości, jak terażniejszości mówiła o bliskich związkach łączących te ziemie. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że zabierający w tej sprawie głos poznańscy uczeni, oponujący przeciw tworzeniu województwa zielonogórskiego, przypuszczali, iż zamykać się ono będzie tylko w granicach powiatów należących do Poznańskiego, nie spodziewając się, że przybierze ono inny kształt poprzez przyłączenie północnych, uprzemysłowionych powiatów Dolnego Śląska, co w dużej mierze wpłynęło na strukturę gospodarczą zielonogórskiego regionu⁴⁰.

Utworzenie nowych województw, formalnie urosłych do rangi partnerów tych województw, które świadczyły im do tego czasu daleko idącą pomocą, osłabiło w pewnym stopniu zainteresowanie ich sprawami. Tradycyjne dotąd formy działania wymagały obecnie pewnego rodzaju zmiany. Ponadto, dokonywały się też w tym czasie w zakresie organizacji nauki polskiej daleko idące przeobrażenia strukturalne, co nie pozostawało bez wpływu na problematykę badawczą. Utworzona w 1951 r. Polska Akademia Nauk, dyskusje ideologiczne stawiające naukę polską na nowych podstawach metodologicznych musiały z konieczności osłabić tempo badań naukowych. Przystawienie warsztatów naukowych nie było rzeczą łatwą, jak nie było także sprawą łatwą wykształcenie liczniejszej kadry naukowej, która mogłaby kontynuować pracę opartą na nowych podstawach metodologicznych.

⁴⁰ H. Szczegółła, *Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945 - 1947*, Poznań 1971, s. 95.

Potrzeby kształcenia licznej kadry fachowców z wyższym wykształceniem, niezbędnej dla realizacji rozlicznych zadań społeczno-gospodarczych i oświatowych w Polsce Ludowej zajmowało głównie uwagę uniwersytetów i innych szkół wyższych. Ambitne plany odbudowy, przebudowy i rozbudowy kraju w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i oświatowej podyktowały główne kierunki zmian w organizacji szkolnictwa wyższego. Musiało ono być dostosowane do zadań naukowych, dydaktycznych i wychowawczych, jakie postawiły potrzeby budownictwa socjalistycznego, a równocześnie wszelkie zmiany należało dokonać bez zakłócania rytmu pracy szkół. Chodziło więc zarówno o zwiększenie liczby studentów, jak też ich szybsze kształcenie w wielu, często nowych specjalnościach.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż województwa zachodnie, posiadające stosunkowo słabszą sieć szkół wyższych, choć daleko gęstszą aniżeli to miało miejsce przed 1945 r., i to szczególnie w zakresie nauk humanistycznych i społecznych, największe w tym względzie odczuwało braki. Wraz z rosnącą liczbą uczniów, wzrastała potrzeba kadr nauczycielskich.

Utworzenie nowych województw w dużej mierze przyczyniło się do zwiększenia atrakcyjności regionów zachodnich. Wielu absolwentów uczelni poznańskich, głównie Uniwersytetu, podejmowało pracę na tych ziemiach. Było ich jednak zbyt mało w porównaniu do stale rosnących potrzeb.

Utrzymała się też nadal problematyka badawcza Instytutu Zachodniego i współpracujących z nim uczonych. Badania historyczne dominowały w dalszym ciągu, choć stopniowo przejmowały ją instytuty Polskiej Akademii Nauk. Uległ likwidacji oddział wrocławski IZ, a prace jego kontynuował Zakład Historii Śląska Instytutu Historii PAN. Prace oddziału toruńskiego przejął Zakład Historii Pomorza tegoż Instytutu. Stację Naukową IZ w Olsztynie przejęło Polskie Towarzystwo Historyczne. Zlikwidowano też Stację Naukową w Krakowie. Niektóre sekcje w Instytucie Zachodnim przejęte zostały również przez Polską Akademię Nauk. Wydawałoby się, iż Instytut Zachodni, a tym samym Poznań jako siedziba, w której do tego czasu koncentrowały się badania nad przeszłością historyczną odzyskanych w 1945 r. ziem polskich, straci na dotychczasowym znaczeniu. Stało się wszakże inaczej. W sytuacji lat pięćdziesiątych, w trakcie reorganizacji nauki rozszerzył się bowiem front zainteresowań badawczych. Włączyła się do tych prac większa liczba pracowników naukowych, a ponadto problemy zachodnich ziem stały w większym zakresie w polu zainteresowań zakładów i katedr uniwersyteckich, które albo działały na tych terenach — jak to było w przypadku Wrocławia — lub też zapoczątkowały w innych ośrodkach naukowych prace nad przeszłością tych ziem. Stopniowo też zaczęła torować sobie drogę myśl, wypowiedziana na IV Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, iż najpełniej zadanie to realizować mogą zakłady, instytuty i uczelnie, które

na tych ziemiach powstaną i rozporządzać będą własną, wykształconą w Polsce Ludowej kadrą naukową⁴⁰.

W latach pięćdziesiątych Poznań nadal skupiał najliczniejszą, wyspecjalizowaną w tych dziedzinach kadrę badawczą. Tutaj też stale ukazywał się „Przegląd Zachodni” oraz systematycznie wychodziły publikacje związane z przeszłością ziem zachodnich. W 1954 r. poświęcone zostały dwa numery tego periodyku zagadnieniu odbudowy ziem zachodnich. Obok kontynuowania tematyki historycznej zwracać zaczęto coraz baczniejszą uwagę na współczesność ziem zachodnich, na przemiany jakie w ciągu tego krótkiego okresu tam zachodziły.

VI. UDZIAŁ POZNANIA W AKTYWIZACJI KULTURALNEJ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Po 1956 r. doszło wręcz do burzliwego wzrostu zainteresowania województwami zachodnimi i północnymi, które wchodziły w ostatnią fazę integracji gospodarczej i kulturalnej, włączając się w pełni do wszystkich dziedzin życia państwa. Tendencje te i postulaty władz państwowych w tym zakresie zyskały poparcie całego narodu, w tym również społeczeństwa Wielkopolski. Przywiązanie do tych ziem, zrozumienie politycznych racji nowego układu sił w Europie, a wreszcie doświadczenia z lat 1945 - -1947 zadecydowały o ponownym wysunięciu się Poznania na czołowe miejsce w działalności na rzecz ziem zachodnich. Rzecz charakterystyczna, że w wielu przypadkach odwoływano się lub nawiązywano do dawniej wypracowanych form, choć już o innej treści. Województwa zachodnie stawały się teraz równorzędnymi partnerami, które wymagały w niektórych dziedzinach pomocy i większego zainteresowania, ale gotowe były do świadczeń i ze swej strony. Chodziło wtedy przede wszystkim o pomoc kadrową, jednak już nie o pełnych poświęcenia pionierów, ale o ludzi z najwyższymi kwalifikacjami. Wzrastały więc zadania uczelni wyższych i placówek naukowo-badawczych. Największą jednak rolę w tym czasie odegrało utworzone w 1957 r. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, które w Poznaniu stało się inicjatorem i koordynatorem wszelkich poczynań i akcji społecznych związanych z województwami Polski zachodniej i północnej.

1. TOWARZYSTWO ROZWOJU ZIEM ZACHODNICH (TRIZZ)

Na przełomie lat 1956/1957 podjęte zostały przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i rząd PRL starania o pełniejsze zagospodarowanie i wszechstronniejszy rozwój województw zachodnich i północnych. Powo-

⁴⁰ Referat prof. St. Ingolta pt. *Uwagi na temat organizacji naukowych badań historycznych na Ziemiach Odzyskanych*. IV Sesja Rady Naukowej dla zagadnienia Ziemi Odzyskanych, s. 83.

lane zostały w tym celu do życia komisje rządowe oraz sejmowa komisja do spraw tych ziem. Powstałe w 1957 r. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, działające w ramach Frontu Jedności Narodu, miało skupić w swych szeregach działaczy społecznych, realizujących wytyczone przez partię i rząd wspomniane wyżej zadania. Sprecyzowane one zostały na zjeździe organizacyjnym TRZZ, a sprowadzały się w praktycznej działalności do: 1) popularyzowania dziejów i aktualnych osiągnięć obszarów zachodnich i północnych jako integralnej części polskiego organizmu narodowego i państwowego dla pogłębienia patriotycznej i socjalistycznej świadomości narodu, 2) popularyzowania patriotycznych tradycji walk o narodowe wyzwolenie powiązanych z tradycjami rewolucyjnej walki o społeczne wyzwolenie tych ziem, 3) współdziałania w zakresie upowszechniania kultury i oświaty oraz rozwijania czynów społecznych w poszczególnych regionach Polski zachodniej i północnej, zwłaszcza w małych miastach i osiedlach, 4) rozwijania współpracy międzyregionalnej, zwłaszcza poprzez wymianę doświadczeń w pracy kulturalno-oświatowej i działalności towarzystw regionalnych celem poszerzenia i pogłębienia integracji tych ziem z resztą kraju, 5) popularyzacji osiągnięć i perspektyw rozwoju w dziedzinie gospodarki morskiej oraz tradycji Polski na morzu, 6) współdziałania w zakresie demaskowania w kraju i za granicą antypolskiego rewizjonizmu i militarizmu zachodnioniemieckiego oraz w rozwijaniu działalności na rzecz utrwalenia i pogłębienia przyjaźni między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną i współpracy z postępowymi i pokojowymi siłami w Niemczech Zachodnich⁴¹.

Zakreślony szeroko program działania nie we wszystkich regionach mógł być jednolicie realizowany. Zarząd Wojewódzki TRZZ w Poznaniu, opierając się na aktywie społecznym i należących do TRZZ organizacjach oraz instytucjach mógł wypracować własne metody działania, które stanowiły wzór dla innych wojewódzkich zarządów. Dysponował przy tym odpowiednim zapleczem w postaci środowiska naukowego, które włączyło się w szeroki zakres w działanie na rzecz województw zachodnich. Najważniejszy był jednak klimat społeczny i polityczny środowiska poznańskiego, które jak w pierwszym okresie, tak i teraz czuło się odpowiedzialne za dalszy rozwój ziem nadodrzańskich⁴². Zasadniczą cechą działania poznańskiego TRZZ była stała i codzienna współpraca z sąsiednimi województwami zachodnimi i północnymi, w szczególności zaś z koszalińskim, szczecińskim i zielonogórskim. W ostatnim roku pracy Towarzystwa uwzględniano też województwa opolskie i wrocławskie. Kontakty te otworzyły szerokie pole współdziałania zarówno w dziedzinie gospodarki, jak i kultury, oświaty i turystyki; rozpoczęło się od drobnych inicjatyw realizowanych w różnorodnych formach a doszło do zorganizowa-

⁴¹ *Działalność TRZZ w latach 1957 - 1970*. Warszawa 1973, s. 8.

⁴² M. Szczaniecki, *Działalność ZW TRZZ w Poznaniu (1957 - 1964)*. „Biuletyn Organizacyjny TRZZ”, styczeń-luty 1965, nr 10 (108), s. 130.

nia specjalnej sesji międzywojewódzkiej pod hasłem „Kooperacja w pracy TRZZ” — sesja odbyła się w Poznaniu 2 i 3 grudnia 1960 r.⁴³ O znaczeniu sesji i poznańskiej inicjatywy w tym względzie świadczyć może fakt udziału w niej ówczesnego zastępcy przewodniczącego Rady Państwa prof. Stanisława Kulczyńskiego, przedstawicieli Komisji Planowania Gospodarczego przy Radzie Ministrów oraz przedstawicieli poznańskich władz partyjnych i rad narodowych. Nic dziwnego, że ten kierunek działania ZW TRZZ w Poznaniu, zmierzający do zacieśnienia więzów i bezpośredniej współpracy z województwami zachodnimi, określony został jako „Poznańska droga TRZZ”. Trafność tej drogi, jej rzeczowość, którą potwierdziła praktyka, wyznaczała kierunek działania dla pracy TRZZ w całym kraju.

12 500 członków TRZZ w województwie poznańskim i to członków aktywnych, ze stażem pracy społecznej z pierwszych lat zasiedlania Ziemi Odzyskanych stanowiło bazę tego ruchu. Liczne instytucje, zakłady pracy i organizacje społeczne były albo zbiorowymi członkami TRZZ, albo realizowały w praktyce wytyczone przez Towarzystwo cele. Organizacja zdobyła sobie autorytet i sympatię w społeczeństwie Wielkopolski. Miarą zainteresowania może być fakt, że kooperacja z województwami zachodnimi prowadzona była nie tylko na płaszczyźnie wojewódzkiej, ale również powiatowej — i to w szerokim zakresie. Umowy kooperacyjne zawarło do 1960 r. 28 powiatów województwa poznańskiego na ogólną liczbę 30 jednostek administracyjnych tego typu. W ostatecznym rezultacie współpraca ta obejmować zaczęła również miasteczka, a nawet gromady. Jako przykład można podać współpracę Grodziska ze Złotowem, Opalenicy z Pszczewem, Rogoźna z Dębem. Kooperowały ze sobą zakłady handlowe, instytucje komunalne i gminne spółdzielnie. Miasta wymieniały doświadczenia gospodarcze, udzielały porad fachowych, współpracowały w szkoleniu zawodowym, prowadziły wymianę towarów. Trudno wyliczać tutaj wszystkie inicjatywy podjęte w tym kierunku. Prowadziły one do ożywienia życia gospodarczego w województwach zachodnich, w szczególności do aktywizowania małych miast.

Również miastom wielkopolskim oraz całemu województwu współpraca ta wychodziła na korzyść. Sprowadzane z województwa koszalińskiego sadzeniaki wpłynęły na poprawę uprawy w województwie poznańskim. Założenie przez powiat Nowy Tomysł plantacji wikliny w powiecie Złotów pozwoliło na rozwinięcie tam nowej gałęzi produkcji. Przytaczamy te drobne przykłady, by wskazać, iż wspomniana działalność nie była już jednostronną pomocą, „patronatem” — jak w pierwszym okresie, ale faktyczną współpracą gospodarczą, w której województwa zachodnie były realnymi partnerami.

⁴³ J. Prędko, *Działalność Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Poznaniu*. „Kronika Miasta Poznania”. 1961, nr 4 s. 25.

Ścisłe więzy, które połączyły Poznań z Koszalinem, nawiązano pod koniec 1958 r. Współpraca obejmowała rozliczne dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego: od wymiany doświadczeń w zakresie organizacji produkcji państwowego przemysłu terenowego do szkolenia koszalińskich lekarzy w klinikach Akademii Medycznej w Poznaniu; od wymiennych występów teatrów poznańskich w Koszalinie, a koszalińskiego w Poznaniu, do wymiany chórów, audycji literackich, a wreszcie — ścisłej współpracy dzielnicowych rad narodowych.

Dawna idea „patronatów”, które tak ożywiały działalność zmiast i powiatów województwa poznańskiego w latach 1945 - 1946 przekształciła się w koncepcję „kooperacji” przyspieszającej rozwój współpracujących ze sobą regionów.

Program kooperacji doprowadził do szczególnego zbliżenia województwa poznańskiego z województwami koszalińskim i zielonogórskim, do wielostronnej współpracy podbudowanej więzią emocjonalną.

W ramach kooperacji międzywojewódzkiej mieściła się również działalność TRZZ na odcinku akademickim. Wypróbowana została w Poznaniu specyficzna forma pracy ze studentami z województw zachodnich i północnych odbywającymi studia na poznańskich uczelniach. Działalność założonych tu kół Koszalinian, Lubuszan, Szczecinian i innych sprawiła, że nie tylko absolwenci poznańskich uczelni wracali do pracy na teren swych województw, ale — dzięki ukazaniu możliwości działania na tych ziemiach i potrzeb w zakresie kadry z wyższym wykształceniem — znaczna liczba studentów z innych regionów podjęła następnie pracę na obszarach zachodnich. Na podkreślenie zasługuje fakt opieki nad tą młodzieżą ze strony władz politycznych i administracyjnych zainteresowanych województw⁴⁴. Dużą rolę odegrało również Zrzeszenie Studentów Polskich, które wraz z TRZZ zorganizowało w grudniu 1960 r. sesję na temat zatrudnienia i warunków pracy absolwentów szkół wyższych na ziemiach zachodnich. Sprzyjało temu działaniu ustanowienie przez rady narodowe województw zachodnich szeregu stypendiów fundowanych oraz rozpisanie corocznego konkursu na najlepszą pracę magisterską związaną z problematyką województw zachodnich.

Zbliżeniu z terenami zachodnimi służyła szeroko rozwijająca się turystyka. Z Poznania kierowana była ona m. in. do ośrodków zamieszkałych przez ludność rodzimą, a więc do takich miejscowości, jak Nowe i Stare Kramsko, Złotów, Strzelce Krajeńskie, Pszczew i Babimost. Wycieczki miały na celu zapoznanie uczestników z życiem i walką tych, którzy wytrwali w swej polskości w najtrudniejszym okresie hitlerowskiego panowania.

Powracając do działalności Wojewódzkiego Zarządu TRZZ w Poznaniu i jego ścisłych więzów z województwami zachodnimi zwrócić musimy

⁴⁴ B. Ratuś, *Kształcenie i rozwój kadr oświatowo-kulturalnych na Ziemi Lubuskiej w latach 1945 - 1965*, Poznań 1971, s. 95.

uwagę na szczególnie intensywnie prowadzoną popularyzację wiedzy o ziemiach zachodnich. Nawiązywano do dawnych tradycji Poznania i kursów organizowanych od 1945 r. przez Instytut Zachodni. Inicjatywom TRZZ przychodził w sukurs Uniwersytet, Wyższa Szkoła Rolnicza i Wyższa Szkoła Ekonomiczna. Istotną rolę odgrywał także Poznański Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH), którego współpraca z TRZZ służyła za przykład dla innych oddziałów. Wreszcie też Oddział Poznański PTH współpracował bardzo ściśle ze swymi odpowiednikami w województwie koszalińskim, szczecińskim i zielonogórskim. Wydawać zaczęto — poczynając od 1957 r. — „Materiały i Studia do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”. Łamy tego czasopisma otwarte były dla kadry naukowej, która rozpoczęła swą działalność na ziemiach zachodnich. Wydawano też w Poznaniu periodyk „Przyroda Ziemi Zachodnich”, który miał zachęcać do podejmowania badań naukowych, jak też stanowić pomoc dla nauczycieli.

Akcja odczytowa, sesje, studia regionalne, o których będzie dalej mowa, miały służyć nie tylko jednorazowemu spotkaniu i omówieniu najważniejszych problemów historycznych czy aktualnych, ale i utrzymywaniu stałych kontaktów z nauczycielami, działaczami oświatowymi i kulturalnymi, którzy mieli przekazywać uzyskaną wiedzę społeczeństwu i stać się organizatorami regionalnych badań naukowych. W wielu przypadkach wyniki studiów regionalnych służyły praktyce gospodarczej.

Pierwsze tego rodzaju imprezy odbywały się w Gorzowie pod nazwą „Poniedziałki Uniwersyteckie” i trwały systematycznie w latach 1958 i 1959. Na szerszą skalę rozwinęły się, zorganizowane po raz pierwszy w 1958 r. w okresie wakacji letnich w Koszalinie „Studia Pomorzoznawcze”. Współdziałały tu zarówno TRZZ w Koszalinie i Poznaniu, jak i PTH, które dostarczyło wielu wykładowców z poznańskich wyższych uczelni.

„Studium Pomorzoznawcze” objęło kompleksowo całą problematykę Pomorza Zachodniego, zarówno historyczną, jak geograficzną, przyrodniczą, socjologiczną, ekonomiczną i językoznawczą. Organizowane było corocznie, a ostatnie odbyło się w 1961 r. Plonem tych studiów, oprócz wiedzy o regionie wyniesionej przez uczestników, głównie nauczycieli, była wydana w 1960 r. praca pt. *Pomorze Zachodnie — nasza ziemia ojczyzna*. Trafnie ujął znaczenie badań nad przeszłością Pomorza prof. Z. Kaczmarczyk pisząc:

„Zrozumienie dziejów tej ziemi, umiłowanie jej przeszłości umocni więzy społeczne, połączy starą słowiańską tradycję z rodzącą się tradycją niedawnych lat: roku 1945, walk żołnierza polskiego o Wał Pomorski i Kołobrzeg, pionierskiej pracy na wyludnionych i zniszczonych przez wojnę ziemiach, budowniczych pierwszych podwalin socjalizmu. Dalekie lata i niedawna przeszłość podają tu rękę nowemu, bujnie krzyczącemu się życiu, tworząc razem polskie dzieje Pomorza Zachodniego”⁴⁵.

⁴⁵ Z. Kaczmarczyk, *Z dziejów polskich badań nad historią Pomorza Zachodniego*. W: *Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczyzna*. Poznań 1960, s. 14.

Nieco odmienny charakter miało „Studium Regionalne” w Trzciance, zorganizowane również w 1958 r. Wykładowcy, głównie profesorowie UAM i pracownicy Instytutu Zachodniego, nawiązali kontakt z miejscowymi badaczami regionalnymi i zaopiekowali się ich pracą. Owocem „Studium” była monografia powiatu przygotowana przez słuchaczy, nauczycieli i działaczy oświatowych (*Powiat trzcianiecki wczoraj i dziś*). Cenne wyniki dała też współpraca powiatu trzcianieckiego z pracownikami Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. W następstwie wykładów prowadzonych dla aktywu rolniczego zwołana została sesja Powiatowej Rady Narodowej, która miała duże znaczenie dla ukierunkowania rolnictwa w tym powiecie. Podobne studium zorganizowane zostało w Pile w 1959 r., a na wzór „Studium Pomorzoznaczcze” przeprowadzono zajęcia w Sławie Śląskiej poświęcone województwu zielonogórskiemu⁴⁶.

Skoncentrowanie działalności TRZZ w Poznaniu na szerzeniu wiedzy o północnych i zachodnich regionach kraju, w czym pomocą służyli nie tylko poznańscy naukowcy, ale jej popularyzacja zajęła się prasa codzienna, radio i telewizja, prowadziło do wypracowania metody nauczania historii polskiej i przeszłości regionu na podstawie wypisów źródłowych. Była to koncepcja, którą rzucił i realizował w praktyce przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu TRZZ, profesor UAM Michał Szczaniecki. Ukazały się wypisy źródłowe dla Pomorza Słupskiego i Ziemi Lubuskiej (te ostatnie przy współpracy historyka z Zielonej Góry — Władysława Korcza).

Miarą działalności TRZZ i wszystkich współpracujących z nim instytucji naukowych i placówek badawczych są ogłoszone odczyty zamykające się w latach 1960-1965 liczbą 3880, nie uwzględniając przy tym różnego rodzaju imprez szkolnych. W latach 1962-1964 ogłoszono na łamach prasy poznańskiej ponad tysiąc artykułów dotyczących działalności TRZZ⁴⁷. W swej szerokiej działalności odczytowej ZW TRZZ dopracował się ciekawej formy współpracy ze środowiskiem naukowym. Forma ta polegała na przygotowaniu sesji naukowych, poświęconych określonej tematyce, organizowanych kolejno w różnych środowiskach powiatowych. Obok sesji omawiających problematykę regionalną dużo miejsca poświęcano zagadnieniom niemcoznawczym, a w 1965 r. cały wysiłek skupiony został na ukazaniu 20-letniego dorobku PRL na obszarach zachodnich i północnych. W ten sposób główny nacisk położono na pracę wśród aktywu powiatowego i to zarówno w województwie poznańskim, jak też w przyległych województwach zielonogórskim i koszalińskim.

Wielką rolę w popularyzowaniu problemów i osiągnięć regionów zachodnich odgrywały corocznie organizowane w miesiącu maju „Tygodnie Ziem Zachodnich”. Posiadały one w Poznaniu swoje tradycje z poprzed-

⁴⁶ J. Prędkie, *Działalność TRZZ...*, op. cit., s. 18.

⁴⁷ M. Szczaniecki, *Działalność ZW TRZZ...*, op. cit., s. 134.

niego okresu, kiedy to organizowane były przez Polski Związek Zachodni. Stały nosiły masowy, a jednocześnie uroczysty charakter. Każdy z nich obchodzony był pod innym aktualnym w danym momencie hasłem. Charakterystyczne były hasła III „Tygodnia Ziemi Zachodnich” zbiegające się z 15-letnią rocznicą wyzwolenia tych ziem. Brzmiały one: „Nie ma problemu granic — jest tylko problem pokoju”. „Polska jest tu — między Bugiem a Odrą i Nysą Łużycką”, „Ziemia Zachodnie gospodarne, piękne, kulturalne”. To ostatnie hasło na długo ukierunkowało działalność społeczną w województwach zachodnich i północnych, wyzwalając inicjatywy we wsiach i miastach oraz w różnych środowiskach.

Podobny charakter miał VII „Tydzień Ziemi Zachodnich” organizowany w 1964 r. Hasło, pod którym odbywał się wielki wiec mieszkańców Szczecina — „Byliśmy, jesteście, będziemy” — dawało wyraz poczuciu pewności trwania na tych ziemiach, mimo kampanii prowadzonej przez określone kręgi rewizjonistyczne w Niemczech Zachodnich.

Okres działalności TRZZ trwający lat dwanaście 1957-1969, przyczynił się do zainteresowania problematyką regionów zachodnich całego społeczeństwa polskiego, wyzwolił szereg inicjatyw twórczych i uprzytomnił wszystkim nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami, jak skutecznie i szybko zdołano odbudować i rozwinąć gospodarkę. Ziemia zachodnie zrosły się w integralną całość z organizmem gospodarczym Polski, tętniły pełnią życia kulturalnego, rozwijała się oświata. Wyrównanie pewnych występujących jeszcze różnic było już tylko kwestią niedługiego czasu.

W tym ruchu społecznym Poznań i Wielkopolska odegrały czołową rolę. Odżyły dawne związki i tradycje, wyzwalając ruch społeczny zgrupowany i koordynowany przez TRZZ. Z drugiej strony do Poznania ciążyli pierwsi osadnicy, którzy ziemię zachodnie organizowali, odbudowywali i na nich zamieszkali. Ścisłe więzy połączyły Poznań z Koszalinem, Szczecinem, Zieloną Górą, Gorzowem.

Okazało się, iż Wielkopolska i Poznań mogą dać innym województwom przykład masowego, a jednocześnie zorganizowanego i systematycznego ruchu społecznego. Ale okazało się równocześnie, że stroną inicjującą nie był już jedynie Poznań: w wielu przypadkach inicjatywa wychodziła ze strony współpracujących województw zachodnich. Uwidoczniło się to w szczególności, gdy chodzi o ruch społeczno-kulturalny, o załączki działalności badawczej w zakresie nauk społecznych, a wreszcie o nasilenie i szybsze kształcenie wysoko kwalifikowanych kadr.

Udzielanie pomocy było zadaniem uczelni wyższych Poznania, głównie Uniwersytetu, placówek naukowo-badawczych, organizacji naukowych, poszczególnych pracowników naukowych. Zdawano sobie sprawę, że ziemia zachodnie wtedy dopiero będą w pełni zagospodarowane kulturalnie, gdy przejmą na siebie całkowicie kształcenie młodzieży w szkołach wyższych na tych terenach utworzonych.

Przyjrzyjmy się bliżej inicjatywom, jakie wyszły z województw sąsiednich, i jak kształtowała się pomoc udzielona im przez środowiska poznańskie. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych uczeni poznańscy, zorganizowani w PTH, byli inicjatorami nie tylko regionalnych studiów na ziemiach zachodnich, lecz również powołania specjalnych placówek naukowych. Najkorzystniejsze ku temu warunki istniały w Słupsku (przychylność tamtejszych władz, aktywność miejscowego Oddziału PTH) toteż na jesieni 1958 r. utworzona została tam Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego. Również w Słupsku zorganizowano terenowy oddział Państwowego Archiwum Szczecińskiego, który stał się warszta-tem pracy dla historyków regionalnych. Obsadę Stacji Naukowej PTH stanowili młodzi historycy wykształceni na Uniwersytecie w Poznaniu. Większość Rady Naukowej Stacji składała się z profesorów tego Uniwersytetu. Rozpoczęto też wydawanie z inicjatywy oddziału PTH w Słupsku „Zapisków Koszalińskich”⁴⁸. W Szczecinie grupa młodych historyków, skupiających się wokół Archiwum Wojewódzkiego i Muzeum Pomorza Zachodniego, zaczęła wydawać miesięcznik „Szczecin”. W Zielonej Górze powstał w 1954 r. Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Otoczony opieką przez profesorów poznańskiego Uniwersytetu, w szczególności M. Szczanieckiego, rozpoczął na szerszą skalę działalność popularyzatorską; m. in. zamieszczano systematycznie na łamach „Gazety Zielonogórskiej” artykuły omawiające przeszłość tego regionu. Powstałe następnie Lubuskie Towarzystwo Kultury postulowało założenie w Zielonej Górze Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego. Na jesieni 1958 r. Stacja taka powstała, a jej kierownikiem został doc. J. Wąsicki⁴⁹. W skład rady naukowej wchodził — podobnie jak w Słupsku — pracownicy naukowemu ośrodka poznańskiego i wrocławskiego.

Były to więc pierwsze załączki badawczych ośrodków nauk humanistycznych w województwach szczecińskim, koszalińskim i zielonogórskim, które powstawały przy współdziałaniu poznańskich pracowników naukowych. Zakładano równocześnie, iż ich rozwój w dużej mierze przyczyni się w przyszłości do intensyfikacji badań regionalnych w tych województwach. Sądzono, że te załączki placówek badawczych pozwolą na skupienie przy nich szerszego grona badaczy, którzy pracować będą przy pomocy poznańskich pracowników naukowych. Przewidywania te w pełni się sprawdziły. W województwie zielonogórskim utworzone w 1964 r. Lubuskie Towarzystwo Naukowe rozwinęło szeroką działalność w zakresie kształcenia kadr naukowych, stało się również instytucją wydawniczą miejscowego środowiska; dało też podstawę do utworzenia Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, przemianowanej następnie na Wyższą Szkołę Pedagogiczną.

⁴⁸ Z. Kaczmarczyk, *Z dziejów polskich badań nad historią Pomorza Zachodniego*, op. cit., s. 13.

⁴⁹ B. Ratuś, *Kształcenie i rozwój kadr...*, op. cit., s. 133.

Podobnie przedstawiała się geneza szkół tego typu w Słupsku i Szczecinie. Zrealizowane więc zostały projekty z 1946 roku, kiedy to na IV sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych mówiono o „uruchomieniu towarzystw naukowych, towarzystw przyjaciół nauk oraz instytutów badawczych”.

Przemiany, jakie dokonywały się w województwach zachodnich i północnych, rzutowały na kierunek działania instytutów i placówek badawczych w Poznaniu. Dotyczyło to przede wszystkim Instytutu Zachodniego.

2. INSTYTUT ZACHODNI

Utworzenie Polskiej Akademii Nauk i usamodzielnienie się oddziałów oraz stacji wchodzących do tego czasu w skład Instytutu w dużej mierze wpłynęło na zmiany w strukturze organizacyjnej tej zasłużonej placówki i na zmiany kierunku badań. Obok problematyki historycznej, przeważającej w pierwszym okresie działalności Instytutu, rozwijać zaczęła się praca badawcza mająca na celu ukazanie przemian społeczno-gospodarczych, jakie zachodziły na ziemiach zachodnich w okresie Polski Ludowej. Chodziło głównie o informację naukową na temat zagospodarowania i integracji tych obszarów z resztą Polski. Z tych względów Instytut stał się placówką wiodącą w zakresie badań socjologicznych nad ziemiemi zachodnimi. Wszystkie najważniejsze monografie ukazujące się w latach 1956 - 1970, a dotyczące problemów adaptacji i integracji społecznej na tych ziemiach, ukazały się w Instytucie lub były autorstwa osób z nim związanych. Rozpisany został przez Instytut w 1956 r. konkurs na pamiątniki osadników, którego plon w wyborze ogłosiło Wydawnictwo Poznańskie. Dwa wydania tych pamiątek świadczą mogą najlepiej o szerokim zainteresowaniu, jakie wzbudziły wśród czytelników.

Ziemie zachodnie stały się przedmiotem studiów ekonomicznych i geograficzno-gospodarczych. W latach 1960 - 1965 ukazało się nakładem IZ sześć monografii zbiorowych dotyczących odbudowy i rozwoju przemysłu oraz zmian w strukturze społeczno-gospodarczej tych terenów, a także monografie geograficzno-gospodarcze województwa koszalińskiego i zielonogórskiego⁵⁰. Warto przy tym zaznaczyć, iż współautorami tej ostatniej monografii byli wychowankowie Uniwersytetu poznańskiego pracujący w Zielonej Górze.

W Instytucie Zachodnim zdawano sobie sprawę, iż prawda o rzeczywistości na ziemiach zachodnich musi dotrzeć nie tylko do czytelnika polskiego, ale i zagranicznego. Stąd też wydano w czterech wersjach językowych — polskiej, angielskiej, francuskiej i niemieckiej — pracę zbiorową pt. *Polskie Ziemie Zachodnie (Polish Western Territories, Les*

⁵⁰ W. Markiewicz, *Etapy rozwoju i osiągnięcia Instytutu Zachodniego w ćwierć wieku jego działalności*. „Kronika Miasta Poznania” 1970, nr 15; W. T[oma-szewski], *Wstęp do Katalogu wydawnictw (Poznań 1969)*, obejmującego w zasadzie wszystkie publikacje Instytutu Zachodniego, wydane w latach 1945 - 1969.

Terres polonaises de l'Ouest, Die polnischen Westgebiete). Warto dodać, że praca ta w przekładach wydana została też w ZSRR i we Włoszech. Od 1960 r. przystąpiono do wydawania w języku angielskim półrocznika pod nazwą „Polish Western Affairs”, a od 1965 r. jego wersję francuską — „La Pologne et les Affaires Occidentales”. W związku z problematyką ziem zachodnich wydawane były przez Instytut prace dotyczące dziejów polskiej granicy zachodniej. Wśród nich na szczególną uwagę zasługiwały te, które mówiły o genezie i podstawach prawnomiędzynarodowych granicy na Odrze i Nysie.

Większą też uwagę aniżeli w poprzednim okresie zwrócono na najnowszą historię Niemiec, poczynając od końca XIX wieku. Zagadnieniom tym poświęcono dziesięć monografii, w tym szereg prac zespołowych. Wiele miejsca poświęcono też w działalności Instytutu Zachodniego analizie przemian gospodarczych, społeczno-politycznych i kulturalnych w obydwu państwach niemieckich. Dwa tomy dotyczące problematyki współczesnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej stanowiły zbiorowe dzieło pracowników Uniwersytetu i Instytutu Zachodniego.

Trudno wymieniać wszystkie prace wydane przez Instytut Zachodni. Widać jednak było, że w tym czasie zmieniać się zaczął jego profil naukowy. Z problematyki historycznej w swych badaniach naukowych przechodził on na zagadnienia współczesne, obejmujące zarówno ziemie zachodnie, jak też obydwie państwa niemieckie.

W zakresie problematyki badawczej ziem zachodnich starano się dawać ujęcia całościowe, a nie poszczególnych regionów, które to zadania wypełniać miały placówki na tych terenach powstałe i coraz prężniej rozwijające się. Mowa tu o Szczecińskim Towarzystwie Naukowym, a zwłaszcza o utworzonym w maju 1961 r. Instytucie Zachodnio-Pomorskim, który powstał m. in. dzięki staraniom Instytutu Zachodniego. Organem Instytutu Zachodnio-Pomorskiego był najpierw miesięcznik „Szczecin”, przemianowany następnie na „Przegląd Zachodnio-Pomorski”. Utworzone w nim sekcje — historyczna, ekonomiczna, morska, socjologiczno-demograficzna i geograficzno-przestrzenna — miały objąć swymi badaniami całokształt zagadnień Pomorza Szczecińskiego. Wydany w 1967 r. tom poświęcony tej problematyce, a noszący tytuł *Pomorze Szczecińskie 1945 - 1965* i nawiązujący do poprzednio wydanych tego typu monografii województwa koszalińskiego i zielonogórskiego, świadczył o rozwoju kadry naukowej w tym mieście.

Podobnie przedstawiała się sprawa i w Zielonej Górze, gdzie powołane do życia w 1957 r. Lubuskie Towarzystwo Kultury za jedno ze swych zadań postawiło stworzenie własnego środowiska naukowego. W 1962 r. utworzony został przy LTK Ośrodek Badawczo-Naukowy. Do niego też należeć miała działalność nad popularyzacją wiedzy o Ziemi Lubuskiej oraz kształcenie kadry przyszłych naukowców zamieszkałych w tym

województwie. W dwa lata później powstało Lubuskie Towarzystwo Naukowe. W jego Prezydium, na którego czele stanął prof. J. Wąsicki, znalazło się wielu pracowników naukowych poznańskich uczelni. Oni też wzięli na siebie trud kształcenia kadry naukowej dla potrzeb województwa zielonogórskiego i mających tu powstać wyższych uczelni. W ramach LTN działało kilka komisji, jak: historii, ekonomii, geografii, socjologii, filologii, matematyki, fizyki i chemii. Własne wydawnictwo pozwoliło w krótkim czasie na opublikowanie szeregu monografii dotyczących województwa zielonogórskiego. Organem tego Towarzystwa jest *Rocznik Lubuski*, przekazany LTN przez Lubuskie Towarzystwo Kultury, oraz zeszyty naukowe poszczególnych komisji⁵¹. I tutaj współpraca z Uniwersytetem w Poznaniu pozwoliła na przeprowadzenie wielu przewodów doktorskich i habilitacyjnych. Rozwój kadry naukowej umożliwił powołanie do życia wyższej uczelni nauczycielskiej. Także i w województwie koszalińskim utworzony został Ośrodek Badawczo-Naukowy działający obok Stacji Naukowej PTH. Stopniowo więc przy udziale pracowników naukowych poznańskich wyższych uczelni powstała w graniczących z Wielkopolską województwach zachodnich i północnych sieć placówek naukowo-badawczych.

Przypomnieliśmy o tych sprawach przy omawianiu kierunków działania Instytutu Zachodniego. Tylko bowiem w warunkach istnienia ośrodków badawczych w województwach szczecińskim, koszalińskim i zielonogórskim można było zrezygnować w Poznaniu z uprawiania problematyki regionalnej i skoncentrować się na nowych zagadnieniach badawczych, o których wspominaliśmy. Zaslugą środowiska poznańskiego było przyczynienie się do powstania regionalnych placówek, inspirowanie badań, pomoc naukowa i wydawnicza.

W odmiennej strukturze organizacyjnej nauki Instytut Zachodni spełniał nadal doniosłą rolę dla działających na ziemiach zachodnich placówek badawczych. Na zjeździe we Wrocławiu w dniu 20 stycznia 1959 r. doszło do utworzenia Komisji Koordynacyjnej Instytutów Ziemi Zachodnich, do której weszli przedstawiciele Instytutu Zachodniego, Instytutu Śląskiego w Opolu, Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, Instytutu Bałtyckiego, Zachodniej Agencji Prasowej i Komisji Śląskiej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Komisja Koordynacyjna — poza zadaniami koordynowania planów naukowych i wydawniczych — miała organizować periodyczne spotkania i sesje naukowe. Sekretariat Komisji mieścił się przy Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Z biegiem czasu w skład Komisji weszły inne placówki badawcze zajmujące się tą problematyką, m. in. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych⁵².

⁵¹ J. Muszyński, *Wpływ Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu na organizację i rozwój zielonogórskiego środowiska naukowego*, *Rocznik Lubuski* t. VIII, Zielona Góra 1973, s. 258.

⁵² *Instytut Zachodni w Poznaniu 1945 - 1960*, op. cit., s. 12.

Tak więc Instytut Zachodni pozostał nadal wiodącą placówką w nowym zakresie zmienionej problematyki badawczej, a szeroka praca popularyzatorska prowadzona na ziemiach zachodnich pozwoliła na utrzymanie pozycji, jaką sobie zaskarbił wśród społeczeństwa Wielkopolski i województw sąsiednich.

Na zakończenie spróbujmy ująć w kilku punktach najważniejsze cechy działalności Instytutu Zachodniego, dzięki którym zajął czołowe miejsce wśród placówek badawczych Polski zachodniej. Instytut Zachodni był pierwszą i przez dłuższy czas jedyną placówką badawczą zajmującą się całokształtem problematyki zachodnich ziem Polski i stosunków polsko-niemieckich w przeszłości oraz bieżących stosunków Polska-NRF i Polska-NRD. Wydawnictwa Instytutu — z „Przeglądem Zachodnim” na czele — miały centralny i reprezentatywny dla nauki polskiej charakter; współpracowali z Instytutem — jako członkowie stowarzyszenia, bądź autorzy publikacji — specjaliści z całego kraju. Trwale zapisały się w najnowszych dziejach nauki inicjatywy badawcze Instytutu Zachodniego: pierwsze w Polsce Ludowej zespołowe i kompleksowe badania na Ziemiach Odzyskanych uwieńczone cyklem publikacji pt. *Ziemie Staropolski*; konkursy na pamiątki mieszkańców tych ziem; terenowe badania socjologiczne na Ziemi Lubuskiej; monografie NRF i NRD; studia z zakresu stosunków polsko-niemieckich w przeszłości; wydawnictwo źródłowe *Documenta Occupationis* i szereg innych. Wreszcie statut i działalność Instytutu Zachodniego stanowiły wzorzec dla powstających w województwach zachodnich i północnych regionalnych placówek naukowo-badawczych.

3. WYDAWNICTWO POZNAŃSKIE

Utworzone w 1956 r. Wydawnictwo Poznańskie, jak sama nazwa wskazuje, winno się koncentrować na problematyce związanej z regionem Wielkopolski. Jednakże tak, jak bliskie związki łączyły województwo poznańskie z ziemią zachodnią, tak i Wydawnictwo Poznańskie od początku swego istnienia uwagę skierowało na obszary Polski zachodniej i północnej. Tworzące się tam placówki naukowe oraz zataczający coraz szersze kręgi ruch społeczno-kulturalny w województwach zielonogórskim, koszalińskim, szczecińskim wymagały realnej pomocy w zakresie umożliwienia druku powstających tam prac, głównie o charakterze popularno-naukowym. Wzrastała również produkcja środowisk literackich, które tworzyły się w województwach zachodnich i zgłaszały zapotrzebowanie na własne wydawnictwo.

Ze zrozumiałych względów pierwsze prace nie stały na wysokim poziomie naukowym, mimo pomocy świadczonej ze strony poznańskich pracowników naukowych, w wielu jednak przypadkach wydobywano na światło dzienne zapomniane fragmenty polskiej przeszłości tych ziem, ukazywano tradycje polskości i walkę o jej utrzymanie, a wreszcie starano się przedstawić trud pierwszych dni zagospodarowywania. Zasluga

Wydawnictwa Poznańskiego było nie tylko włączenie tych prac do swoich zamierzeń, lecz także staranność, z jaką wykonywano każdą edycję, a wreszcie inicjowanie prac indywidualnych i zbiorowych⁵³. Ten ostatni kierunek działania stanowił podniecie i zachętę do poszukiwań badawczych. Wiązał też silnie powstające środowiska naukowe i twórcze z Poznaniem oraz utrzymywał na tej płaszczyźnie związki województw zachodnich i północnych z poznańską oficyną wydawniczą. W miarę rozwoju ruchu naukowego i wzrostu kadry badaczy, podnosił się poziom prac naukowych. Nic więc dziwnego, że ze strony władz wojewódzkich, partyjnych i państwowych spotykały Wydawnictwo nie tylko wyrazy uznania, honorowego członkostwa regionalnych towarzystw kulturalnych itp., ale również odznaczenia za zasługi położone w rozwoju poszczególnych województw zachodnich. Cechowała też Wydawnictwo Poznańskie konsekwencja w działaniu. Od ogłaszanych w początkowym okresie tomików zgrupowanych w obrębie „Biblioteki Lubuskiej”, „Zapisków Koszalińskich” czy „Biblioteki Słupskiej”, przechodzono do systematycznego wydawania monografii poszczególnych województw, miast i powiatów. Warto przypomnieć te prace, bowiem dają one najpełniejszy obraz zainteresowań omawianego Wydawnictwa. Należą do nich: *Historia powiatu waleckiego*, *Dzieje powiatu świdwińskiego*, *Dzieje ziemi białogardzkiej*, *Dzieje ziemi bytowskiej*, *Dzieje ziemi miasteczkiej*, *Dzieje ziemi szczecińskiej*, *Powiat trzecieński wczoraj i dziś*, *Z dziejów ziemi stargardzkiej*. Opublikowano też monografie większych miast, jak Zielonej Góry, Gorzowa, Koszalina, a wreszcie całych regionów, np.: *Historia Pomorza* (nagroda państwowa), *Koszalińskie w dwudziestolecu PRL*, *Nad Odrą i Bałtykiem*, *Województwo szczecińskie w dwudziestolecu PRL*, *Pomorze Szczecińskie 1945 - 1965*, *Pierwsze lata Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej*, *Ziemie Zachodnie w granicach Macierzy*⁵⁴. W ten sposób przyszli badacze, którzy interesować się będą ziemiami, jakie w 1945 r. wróciły w granice państwa polskiego, sięgną przede wszystkim do dzieł ogłoszonych przez Wydawnictwo Poznańskie. Znaczna liczba monografii poszczególnych powiatów stanowi dowód, że dla Wydawnictwa ważna była każda praca, która — wydobywając z zapomnienia polską lub słowiańską przeszłość — sprzyjała dążeniu do łączności z tą przeszłością i pozwalała na rozwinięcie twórczej inicjatywy społecznej.

W publikacjach Wydawnictwa Poznańskiego ważne miejsce zajmowały też polityczne aspekty problematyki obszarów zachodnich i północnych. Znajdowały one odbicie w każdej monografii województwa, powiatu czy miasta. Wydawnictwo opublikowało również osobne prace poświę-

⁵³ J. Ziółek, *10 lat pracy Wydawnictwa Poznańskiego*, „Kronika Miasta Poznania” 1966, nr 4, s. 51.

⁵⁴ Podane tu tylko zostały tytuły prac bez pełnej bibliografii, którą można znaleźć w cyt. opracowaniu J. Ziółka lub w drukowanych katalogach Wydawnictwa Poznańskiego.

cone działalności Partii. Należały do nich m. in. następujące książki: *Ziemie Zachodnie w działalności PPR; Z zagadnień rozwoju i działalności PPR w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej, 1945 - 1946; Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim; Przebudowa ustroju rolnego w Wielkopolsce i na Pomorzu 1945 - 1948.*

W procesie integracji kulturalnej ziem zachodnich i północnych z resztą Polski Wydawnictwo odegrało istotną rolę. Potrafiło ono włączyć się do Wielkopolskiego ruchu społecznego, jaki rozwijał się w latach 1956 - 1970 i kontynuować najlepsze tradycje Poznańskiego z końca XIX w., okresu dwudziestolecia międzywojennego oraz początkowych lat Polski Ludowej. Zrozumiało zatem, że wśród pozycji Wydawnictwa znalazły się prace omawiające położenie ludności rodzimej: *Polonia szczecińska, Dąbrówka pod okiem hitlerowskiego żandarma, Z walk o polskość Babiomojszczyzny, Oświata i szkolnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w pierwszej połowie XX wieku, a wreszcie Wspomnienia nauczycieli z ziemi złotowskiej 1930 - 1939.*

W zamiarach Wydawnictwa leżało publikowanie prac dotyczących przeszłości ziem zachodnich i północnych, głównie Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej. Trzeba przy tym podkreślić, że publikowanie studiów powstających w pracowniach historyków szczecińskich, koszalińskich i zielonogórskich przekonywało nie tylko o celowości prowadzonych badań, ale w dużej mierze przyczyniło się do uzyskiwania przez nich wyższych kwalifikacji naukowych. Wymieńmy znowu tytuły niektórych książek: *Gdańska polityka Józefa Becka, Kryzys gospodarki morskiej Szczecina w latach 1919 - 1939, Emigracje z Pomorza Zachodniego 1816 - 1914, Wychodźstwo sezonowe na Pomorzu Zachodnim w latach 1918 - 1939, Wieś pomorska na przełomie XIX i XX wieku, Ustrój polityczny Pomorza Zachodniego w XIX wieku.* Prace te wypełniały lukę w dotychczasowym stanie badań nad Pomorzem Zachodnim, a jednocześnie świadczyły o bliskich związkach naukowych, jakie łączyły ten region z Poznaniem, w którym znajdowało się kierownictwo Zakładu Historii Pomorza Polskiej Akademii Nauk (prof. Gerard Labuda).

Systematycznie ukazywały się też w Wydawnictwie Poznańskim monografie omawiające w różnych aspektach dzieje polskiej granicy zachodniej. Można tu wskazać następujące tytuły: *Cedynia w czasach Mieszka I, Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej, Powstanie wielkopolskie 1918 - 1919, Wyzwolenie północnych i zachodnich ziem polskich w roku 1945, Koniec panowania piastowskiego nad środkową Odrą, Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej w polityce Zachodu, Sprawa polskiej granicy zachodniej w latach 1918 - 1919.* Ukoronowaniem tego cyklu prac a jednocześnie jego podsumowaniem było dzieło G. Labudy pt. *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych.*

Ukazany też został wysiłek społeczeństwa wielkopolskiego w procesie obejmowania obszarów odzyskanych (*Spółceństwo wielkopolskie w*

osadnictwie ziem zachodnich). Z kolei *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych* pozostały jako trwałe dokumenty trudu pierwszych dni. Ukazały się i dalsze zbiory pamiętników, stanowiące plon konkursów inicjowanych przez Wydawnictwo (lub których współorganizatorem było Wydawnictwo): *Szczecińskie lata 1946 - 1948*, *Wielkopole o roku 1945* i in. Do wybitnych pozycji wydawniczych należały książki: *Powrót na Ziemię Piastowskie* i *Pierwszy szczeciński rok 1945*.

Nie tylko jednak przeszłość i teraźniejsze dokonania mieszkańców ziem zachodnich interesowały Wydawnictwo Poznańskie. W równej mierze chodziło o pokazanie piękna tych ziem, utrwalenie w pamięci ludzkiej zniszczeń i dzieła odbudowy, ukazanie przyrody, cech krajobrazu, a wreszcie turystycznych atrakcji. Stąd też w swym dorobku oficyna poznańska posiada szereg wydawnictw albumowych, przewodników turystycznych, publikowanych także w językach obcych. Do nich należy kilkakrotnie wznawiany *Szczecin, największy port nad Bałtykiem*; *Szczeciński ośrodek morski*; *Kraina 44 wysp*; *Swinoujście—Wolin—Międzyzdroje*; *Pomorze Zachodnie*; *Ziemia Lubuska*⁵⁵.

Można byłoby jeszcze wspomnieć o problematyce niemieckiej, która znalazła swoje miejsce w profilu Wydawnictwa Poznańskiego. Nie jest przecież istotne wymienianie wszystkich prac i autorów, ważne jest natomiast, że Wydawnictwo Poznańskie potrafiło znaleźć własne miejsce wśród wydawnictw polskich, łącząc dawne poznańskie tradycje i zainteresowania Wielkopolan z nowymi zadaniami, jakie przed tym województwem po 1945 r. stanęły. Wyszło też poza regionalne opłotki nawiązując stałą codzienną współpracę z województwami sąsiadującymi z województwem poznańskim. Inicjatywy tego Wydawnictwa w zakresie studiów nad dziejami ziem zachodnich i północnych przyczyniły się do ożywienia tempa prac badawczych.

4. UCZELNIE POZNAŃSKIE

Dalszy rozwój województw zachodnich i północnych zależał w dużej mierze od zwiększenia wysoko kwalifikowanej kadry. W dziedzinie techniki i gospodarki kadry uzupełniane były przez działające w Szczecinie, Gdańsku i Wrocławiu wyższe uczelnie techniczne i ekonomiczne. Najdotkliwiej ich niedostatek odczuwano w zawodzie nauczycielskim oraz w administracji i zawodach prawniczych. Jeden Uniwersytet Wrocławski nie był w stanie wspomnianych braków zapełnić.

Z przeprowadzonych badań wynikało wyraźnie, iż liczba globalna studentów szkół wyższych oraz liczba studentów przypadająca na 10 000 mieszkańców stoi w województwach zachodnich w bezpośrednim związku z istnieniem (lub brakiem) na ich terenie wyższych uczelni oraz ich koncentracją. Okazało się również, iż województwa zachodnie posiadały najniższy wskaźnik liczby studentów przypadających na 10 000 miesz-

⁵⁵ J. Ziolek *10 lat pracy Wydawnictwa Poznańskiego...*, op. cit., s. 65 i in.

kańców w Polsce. Cechą charakterystyczną ośrodków uczelnianych na ziemiach zachodnich było również to, że wykazywały one najmniej w porównaniu z innymi ośrodkami odsetek studentów miejscowego pochodzenia⁵⁶.

Taka sytuacja doprowadziła do podjęcia szerokiej akcji kształcenia, a równocześnie rozwijania studiów dla pracujących. Ten typ kształcenia w formie studiów wieczorowych, zaocznych i eksternistycznych pozwolił na uzupełnienie wykształcenia tym wszystkim, którzy w pierwszym okresie Polski Ludowej, piastując nieraz odpowiedzialne stanowiska, nie mogli we właściwym czasie ich ukończyć.

Uniwersytet w Poznaniu wysunął się w tej dziedzinie na jedno z pierwszych miejsc w Polsce nie tylko ze względu na liczbę studentów, ale też z uwagi na terytorialny zakres oddziaływania i różnorodność form działania. W 1956 r. zaczęły stopniowo powstawać tzw. punkty konsultacyjne w Szczecinie, Zielonej Górze, Koszalinie, a przejściowo także w Gdańsku. W ten sposób uczelnia poznańska rozpoczęła nową formę działania na ziemiach zachodnich i północnych. Uniwersytet nie tylko skupiał w obrębie swych murów studentów tych ziem, ale wyszedł poza obręb stałej siedziby, docierając na tereny, których przynależność historyczną i prawną uzasadniał w 1945 r. i pomagał w ich kulturalnym i administracyjnym zagospodarowaniu. Teraz dla działającej już władzy dostarczać miał wysoko kwalifikowanej kadry, a szkołom lepiej przygotowanych do pracy nauczycieli.

Praca Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu spotkała się z uznaniem władz politycznych. Dobitnym tego przykładem może być ocena egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z 1964 r. poświęcona sprawom rozwoju kadr nauczycielskich. Podkreślono w niej że

„Szczególnie ważną rolę spełnia od kilku lat Punkt Konsultacyjny Uniwersytetu Poznańskiego. Zorganizowany w celu umożliwienia nauczycielom zdobycia wyższego wykształcenia, a w związku z tym uzyskania uprawnień do nauczania w szkołach średnich, zaspokoił w zasadzie zapotrzebowanie szczecińskiego szkolnictwa na nauczycieli takich specjalności jak historia, geografia i pedagogika [...]. Punkt Konsultacyjny Uniwersytetu Poznańskiego może w większym niż do tego czasu stopniu uczestniczyć w rozwiązywaniu naszych trudności kadrowych w szkolnictwie. Dlatego zdaniem Egzekutywy KW należy udzielić mu większej pomocy”⁵⁷.

W Zielonej Górze Punkt Konsultacyjny obejmował w zasadzie wszystkie kierunki uniwersyteckie, z wyjątkiem filologii i chemii. Szeroko rozwijano tu studia prawnicze i studia administracyjne obydwu stopni⁵⁸.

⁵⁶ J. Wąsicki, *Studia dla pracujących na Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu, 1951 - 1965*. Poznań 1969, s. 39.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 42.

⁵⁸ S. Dzieran, *Powstanie i rozwój punktów konsultacyjnych UAM w Zielonej Górze*. *Rocznik Lubuski* t. VIII, Zielona Góra 1973, s. 283 i n.

Ścisła współpraca z wojewódzkimi władzami politycznymi i państwowymi wytyczała także w dużym stopniu kierunki prac naukowych, związanych z potrzebami regionu. Problematyka regionalna uwzględniana była w pracach dyplomowych i magisterskich, jak też i w planach badawczo-naukowych instytutów i katedr. Zdarzało się, że studenci, będący już dobrymi praktykami o długoletnim stażu zawodowym, inicjowali sami problematykę badawczą. Organizowano też różnego rodzaju sesje naukowe, na których często referentami byli najzdolniejsi studenci. Miarą przydatności wykonywanych przez nich prac niech będą słowa wiceprzewodniczącego WRN w Szczecinie, podsumowującego sesję zorganizowaną przez Wydział Prawa UAM, który stwierdził, że

„[...] Problematyka sesji [...] jest jak najściślej związana z potrzebami i kierunkami rozwojowymi województwa szczecińskiego. Dlatego też Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej jest przekonane, iż wyniki sesji dadzą Prezydium cenny materiał, którego wykorzystanie w praktyce usprawni pracę rad narodowych i ich organów”⁵⁹.

Duży emocjonalny ładunek miały inauguracje roku akademickiego w punktach konsultacyjnych. Były widowym znakiem nie tylko dla władz wojewódzkich i studentów, ale dla całego społeczeństwa, bliskich związków łączących UAM i Poznań z województwami zachodnimi.

Stopniowo powstawały w województwach zachodnich nowe szkoły wyższe, głównie typu nauczycielskiego, by spełnić tę rolę, jaką do tego czasu odgrywały punkty konsultacyjne Uniwersytetu. Związek z Poznaniem pozostawał nadal silny, bowiem stąd czerpały one wzory do działania i pomoc kadrową. Gdy idzie o Wyższą Szkołę Nauczycielską w Szczecinie, stanowiła ona filię Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza aż do czasu usamodzielnienia się w 1973 r. i przekształcenia w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Uczelnie poznańskie wspomagały nowe placówki własnymi kadrami lub — jak to było w Zielonej Górze — działająca tam Wyższa Szkoła Pedagogiczna czerpała swe pierwsze kadry z Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, w którym seminaria doktorskie prowadzili pracownicy naukowcy środowiska poznańskiego.

Połączone zostały tu w jedno ogniwo zapał, pracowitość i energia młodych pracowników naukowych nowych szkół wyższych z doświadczeniem i życzliwością starszych pracowników poznańskich, w których nawyk zainteresowania się ziemią zachodnimi zaszczepiony został już w momencie założenia Uniwersytetu.

Kiedy patrzy się dziś na zachodnie województwa Polski, w których działają silne ośrodki naukowe w Szczecinie, Gdańsku, Wrocławiu a w

⁵⁹ *Materiały sesji absolwentów Studium Administracji Wydziału Prawa UAM poświęconej problemom prawno-społecznym województwa szczecińskiego*, Szczecin 1967, s. 9.

innych rozwijają się coraz prężniej wyższe szkoły pedagogiczne i wyższe szkoły inżynierskie, a obok nich liczne regionalne towarzystwa naukowe, instytuty naukowe różnych typów oraz placówki badawcze, to wówczas przypominają się myśli wypowiedziane przez profesorów poznańskiego Uniwersytetu — J. Rutkowskiego i Z. Wojciechowskiego na IV Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych; wówczas wydawały się mrzonką postulaty i przewidywania uczonych poznańskich którzy mówili o duchowym zespoleniu Ziem Odzyskanych z resztą Polski poprzez działające na nich szkoły wyższe i placówki badawcze.

W okresie 30 lat Polski Ludowej osiągnięto stan, w którym drugie pokolenie mieszkańców ziem zachodnich kształci się we własnych szkołach wyższych, a ich dynamiczny rozwój otwiera niespotykane do tego czasu perspektywy wytyczone przez VI Zjazd PZPR.

W 1945 r. Jarosław Iwaszkiewicz, kreśląc wizję ogromu pracy nad zagospodarowaniem wracających do Polski ziem, zwłaszcza zaś wielkich zadań twórców kultury polskiej, pisał:

„Jak olbrzymia rola w dziele tej twórczości przypadnie Poznaniowi. To miasto — stolica Polski zachodniej, nowej Polski — będzie promieniowało na duże połacie ziemi dotychczas będącej w niemieckim władaniu. Samo położenie geograficzne Poznania w sercu nowej Polski decyduje już o jego roli. Stąd mają iść hasła, myśli, prace. Jakże wiele będzie musiał Poznań nauczyć poprawić, uczynić. To miasto i jego twardzi, zdolni mieszkańcy zdali już przed historią niejednen egzamin, zdadzą zapewne i ten *maxima cum laude*”⁶⁰.

Okres, jaki upłynął od 1945 roku potwierdził te napisane wówczas na gorąco, z wiarą w mieszkańców Poznańskiego, słowa. W Wielkopolsce bowiem program polityczny PPR i hasła Manifestu PKWN spotkały się ze zrozumieniem, wyszła im naprzeciw inicjatywa społeczna, systematyczna, dobrze zorganizowana i długofalowa praca, w której swój udział ma zarówno poznański robotnik, wielkopolski rolnik, jak urzędnik i rzemieślnik, milicjant i prawnik, nauczyciel i pracownik naukowy.

Stwierdzając te fakty mamy na myśli nie tylko osiągnięcia i zasługi, lecz również konieczność podjęcia dyskusji nad przyszłymi kierunkami pracy.

⁶⁰ Cyt. za E. O s m a Ń c z y k, *op. cit.*, s. 211.